

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja:
Bydgoszcz, Mostowa 6Telefon 22-18
Konto czek. P. K. O. 205.102

Nr. 203

Fortyfikacje francuskie odpowiedzią na wypadki w Niemczech

Paul-Boncour o sytuacji w Europie Środkowej

Paryż, 5. 9. (PAT). Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika Brianda w miejscowości Trebeurden, minister Paul Boncour zacytował m. in., że ostatnia inspekcja premiera francuskiego Daladiera prac fortyfikacyjnych jest najlepszą odpowiedzią na te wypadki, o których następnie powiedzieć można, że zakłócają poważnie pokój Europy.

„Francja — mówił Paul Boncour — jednomyślnie towarzyszyła w jego podróży, mającej na celu zbadanie przygotowania obronnego granic”. Dalej minister Paul Boncour podkreślił płodność dzieła Brianda, z którego wynika pakt czterech. „Tak jak układ locarneski, tak i pakt czterech mieści się w ramach Ligi Narodów — mówił Paul Boncour. — Uważam pakt czterech jako przygotowanie czynników po rozumieniu między czterema mocarstwami sąsiadującymi, które jednocześnie mają uzgodnić między sobą zasadnicze zagadnienia ich obchodzące i przygotować przez przyspieszenie porozumienia takich środków, któreby Radzie Ligi Narodów pozwoliły doprowadzić swoje prace do pozytywnych rezultatów”.

Nawiązując do sytuacji europejskiej, Paul Boncour podkreślił konieczność, o ile chodzi o państwa Europy centralnej, znalezienia równowagi istotnej, jak i rynków zbytu w ramach współpracy gospodarczej, któreby nie zamąciły tarcia polityczne, jak również tendencje rewizjonistyczne.

W końcu oświadczył, nawiązując do charakterystycznej linii politycznej Brianda iż również jak Briand wierzy, że tylko w atmosferze Genewy najlepiej pracować można nad organizacją pokoju światowego.

Locarno doprowadziło do Norymbergi

Paryż, 5. 9. (PAT). Prasa obszernie omawia mowę Paul Boncoura. Zależnie od odcieni politycznych dzienniki różnie interpretują wywody ministra.

Prasa lewicowa broni polityki Brianda, która zdaniem np. „Ere Nouvelle” przeszła swojego twórcę i „Świat nie zagna pokój — według dziennika — dopóki polityka Brianda nie ustali się definitywnie w polityce międzynarodowej”. „La Republique” uważa, że jedynie gwarancje międzynarodowe, oparte na wytycznych Brianda zapewnić mogą prawdziwe bezpieczeństwo.

Wielkie organa informacyjne są bardziej sceptyczne w ocenie gwarancji politycznych. Półoficjalny „Temps”, zestawiając mowę Hitlera i Paul Boncoura stwierdza, że nie wystarcza Francji cel pokojowy. Trzeba jeszcze, aby była zdecydowana bronić go, gdyż pakt i traktaty są tylko wartościowe, gdy bierze się je poważnie.

Prasa prawicowa wykazuje fatalne skutki polityki Brianda i atakuje Paul Boncoura jako kontynuatora tej polityki. „Echo de Paris” przy pominięciu, że obecne wypadki zniszczyły legendę o dwóch Niemczech militarystycznych i pokojowo republikańskich. Nie ulega wątpliwości, że polityka Brianda przyspieszyła odrodzenie Niemiec takich, jakich dziś jesteśmy świadkami.

Paryż, 5. 9. (PAT). Prasa prawicowa z „Le Rempart” na czele ostro atakuje ministra Paul Boncoura z powodu mowy, jaką wygłosił wczoraj w Trebeurden. Kontynuowanie polityki Brianda która przyczyniła się do zmniejszenia prestiżu Francji, dzienniki prawicowe uważają za wielki błąd i twierdzą, że Locarno doprowadziło do Norymbergi.

Paryż, 5. 9. (PAT). „Excelsior” komentując przemówienie Paul Boncoura, poświęcone pamięci Brianda pisze: „Wystarczy zestawieć krzykliwe manifestacje w Norymberdze z pełną prostotą i wrzuszającą uroczystością w Trebeurden, by zdać sobie sprawę, po której stronie

istnieje zrozumienie i poszanowanie pokoju. Paul Boncour — pisze dalej dziennik — dobrze uczynił, podkreślając znaczenie inspekcyjnej podróży Daladiera na wschodnich granicach Francji. Byłoby błędem tłumaczenie pokojowych dążeń Francji, jako słabości.”

„Najpospolitszy szurmowiec hitlerowski wart więcej od b. prez. Ziehma” Tak twierdzi organ hitlerowców gdańskich

W związku z rewizją, przeprowadzoną w tych dniach w biurze byłego prezydenta Senatu dr. Ziehma, naczelny redaktor „Der Danziger Vorposten” p. Zarske zaznacza, że najpospolitszy szurmowiec hitlerowski jest dla historii Wolnego Miasta wart więcej, niż taki człowiek, jakim jest dr. Ziehm, którego idiotyczne postępowanie zmusza wprost do unieszkodliwienia. Kto wobec cudu norymberskiego odważy się krytyko-

wać drogę, wskazaną przez narodowych socjalistów, niechaj się nie dziwi, gdy pewnego dnia samosąd rozgoryczonej ludności wyda swój wyrok. Zachowanie się niemieckich ko-narodowych jest do tego stopnia nieodpowiedzialne, że nie może być dość słów potępienia dla tego rodzaju ludzi, których uważać należy za separatystów i zdrajców w stosunku do państwa.

Tryumf i śmierć

Dwa sensacyjne wydarzenia alpinistyczne

Trydent, 5. 9. (PAT). Wiadomość o przelocie alpinistów Jerzego Graffera i jego siostry Rity na szczyt Campanile Basso w Dolomitach zelektryzowała kółka alpinistyczne Włoch. Odważni zdobywcy niedostępnego do tąd szczytu wspinali się na strumą iglicę przez 5 godzin bez przerwy walcząc z trudnościami zwłaszcza na przestrzeni ostatnich 130 m. — jest to największy tryumf alpinistyczny obecnego roku we Włoszech.

Alpinista Graffer jest uczniem Akademii

Aeronautycznej w Caserta.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że trzech alpinistów Niemcy, usiłując dostać się na iglicę Campanile Basso powiązani sznurami stoczyli się w przepaść ponosząc śmierć na miejscu. Katastrofę dostrzegli dwaj alpinisci z Wicencji znajdujący się na innym szczycie, zawiadamiając natychmiast Związek Alpinistów w Trydencie, który zorganizował wyprawę celem odnalezienia zwłok ofiar gór.

Złoto Dunikowskiego

Prasa francuska o doświadczeniach polskiego alchemika

Nicea 5. 9. (Pat). Współpracownik „Petit Nicois” ogłasza cykl artykułów, w których zapewnia, iż udało mu się pod osobistym kierunkiem Dunikowskiego dokonać eksperymentu wydobycia złota.

Paryż 5. 9. (Pat). Jeden z dzienników francuskich ogłasza artykuł Dunikowskiego, w którym wynalazca wyjawia zasadę naukową swojego wynalazku.

Dziennik ze swej strony uzupełnia wywody Dunikowskiego komentarzem, w którym zapo-

znaje czytelników z metodą wydobywania złota za pomocą wynalazku Dunikowskiego. Polega ona na działaniu wyższej temperatury, dochodzącej do 1400 stopni, na znajdujący się w obrębie pola magnetycznego pewien minerał, z którego pole działania tych specyficznych warunków można otrzymać złoto, lecz otrzymany w ten sposób kruszec różni się jednak od prawdziwego złota widmem spektralnym oraz punktem topności, który w metalu Dunikowskiego jest znacznie wyższy.

Marszałek Balbo o stałej komunikacji lotniczej nad Atlantykiem

Rzym, 5. 9. (PAT). Marszałek Balbo ogłosił drugi artykuł na temat przelotu oceanicznego drugiej eskadry napowietrznej włoskiej.

Dowódca eskadry oświadcza, że przelot będzie kosztował ogółem nie więcej niż 5 milionów lirów, włączony wydatki na wynajem statków wielorybnych do sygnalizacji dla załogi.

Marszałek Balbo wymienia, że trust amerykański „Standard Oil Company” zaofiarował i dostarczył do baz paliwo i smary a „International Telegraph Telephone Company” zaofiarował połączenia telegraficzne, radiotelegraficzne i telefoniczne. To też twierdzi on, że suma 5 milionów zmniejszy się jeszcze po obrachowaniu wpływów pobranych przez Mi-

nisterstwo Komunikacji za pocztę przewiezioną przez hydroplany eskadry.

Marszałek wspomina o incydentach, jakie miały miejsce podczas przelotu klasyfikując je na kategorie, z tych pierwsza nieunikniona dotyczy wypadków przy odlocie i lądowaniu a druga natury drugorzędnej wynika z niebezpiecznego przeprowadzenia kontroli silników i aparatów w Nowym Yorku.

Co zaś do utworzenia stałych linii komunikacyjnych pomiędzy Europą i Ameryką Marszałek Balbo jest zdania, że jeżeli chodzi o komunikację z Ameryką Południową, to przeloty z kontynentu na kontynent hydroplanów przewożących około 1000 kg ładunku są

możliwe i nie nazbyt trudne. Co zaś do przelotów z Europy do Ameryki Północnej ma on poważne wątpliwości. W każdym bądź razie trasa powinna uniknąć południowego cypla Grenlandji a przeloty mogą być jedynie sezonowe przy doskonale zorganizowanej sygnalizacji meteorologicznej.

Marszałek Balbo krytykuje pomysł wysypływających, nazywając je nierealnym pomysłem na szczęście niezajdującym poparcia łatwowiernych finansistów. Wreszcie autorytaryjnie krytykuje tendencje do wyłączności koncesyjnej w zakresie lądowisk oceanicznych oświadcza, że „praktykowaniem jaknajdalej idącej swobody w tym zakresie,

Marszałek Piłsudski udał się na kurację do Zaleszczyk

(o) Warszawa, 5. 9. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że w poniedziałek, dnia 4 bm. wyjechał do Zaleszczyk na kurację p. Marszałek Piłsudski, w towarzystwie dwóch adiutantów ppłk. Buslera i kpt. Lepeckiego.

Herriot u Kalinina

Moskwa, 5. 9. (PAT). Prezes centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, Kalinin przyjął wczoraj Herriota, któremu towarzyszył ambasador francuski w Moskwie Alphand na audjencji, która trwała przeszło godzinę.

Ratyfikacja umowy polsko-sowieckiej

Warszawa, 5. 9. (PAT). W dniu 4 września r. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzpl. a Związkiem Socjalistycznym Republiki Rad o stosunkach prawnych na granicy państw. Umowa została podpisana w Moskwie 10 kwietnia 1932 roku.

Powyższej wymiany dokonali ze strony polskiej p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, ze strony ZSSR p. Borys Podolski, Charge d'affaires ad interim ZSSR w Warszawie.

Rzemieślnicy polscy wyleźnią do Sowietów

(o) Warszawa, 5. 9. (tel. wł.) W ciągu bieżącego miesiąca ma udać się do Moskwy delegacja rzemiosła polskiego, głównie z branży skórzanej, obuwniczej i odzieżowej. Wycieczka ta ma na celu nawiązanie stosunków z organizacjami sowieckimi i przeprowadzenie rokowań w sprawie dostawy dla Sowietów wyrobów rzemiosła polskiego.

Obóz koncentracyjny na terenie Wolnego Miasta?

Według obiegających pogłosek na terenie W. M. Gdańska, w miejscowości Piehendorf i twierdzy Wislouszkie znajdował się będzie obóz koncentracyjny dla osadzania w aresztach ochronnych przeciwników politycznych.

Według doniesień dziennika, badanie naukowe wynalazku, przeprowadził młody ekspert polskiego konsorcjum szwedzkiego. Również grupa finansistów amerykańskich ma pertraktować z wynalazcą. Decydujące próby odbędą się w Szwajcarii, w obecności uczonych szwajcarskich, niemieckich i włoskich.

Linje obrony i linje ataku na naszym froncie gospodarczym

Lato zawsze stwarza atmosferę wakacji. Wydaje się, że jest to nie tylko wolny czas od nauki, lecz również od zajęć przy warsztatach pracy publicznej. Tempo pracy słabnie. Myśl rozleniwia się: od akt biegnie do szumiących lasów i wód, gdzie kierownicy naszego życia politycznego czy gospodarczego spędzają lub zamierzają spędzić swoje urlopy.

Pozornie w tym czasie nic nie dzieje się, ale tylko pozornie. Życie publiczne, aczkolwiek zwolnione, płynie i wymaga zawsze codziennych, niustannych wysiłków. Płyń ono również i rozwija się na froncie gospodarczym. Mało prawdopodobnym jest, aby miało się ono przemieścić w górne wyżyny polityki, jak usiłuje twierdzić jeden z dzienników warszawskich, złośliwie dodając, że na miejsce dotychczasowych trosk i kłopotów gospodarczych w polityce rządowej wysunięto na plan pierwszy problemy ustrojowe i wychowawcze. Otóż z temi ostatnimi należy zająć się równolegle. Przecież ten, co w ciężkim trudzie orze swój zagon, nie tylko może, ale i powinien pomyśleć o remoncie, uprzątnięciu i przybraniu swego domu.

Lato nie tylko nie przekreśliło, lecz przeciwnie, wzmocniło i uwypukliło jeszcze szereg poczynań na froncie gospodarczym.

Ma ten front swoje linje obrony i linje ataku.

Niestety, nie wszędzie jeszcze można było przystąpić do ofensywy, do marszu naprzód. Lato rozwiła jeszcze jedną iluzję, jaką była wiara pewnych kół — nie polskich zresztą — w powodzenie konferencji londyńskiej. Nie dała ona tak upragnionego porozumienia międzynarodowego w dziedzinie stabilizacji walut, długów międzypaństwowych, handlu międzynarodowego i cen podstawowych surowców światowych. Przeciwnie w pewnych krajach zaszły nowe wydarzenia, które oddziałują ujemnie na sytuację krajów pozostałych.

Stąd wynikają nasze linje obronne, konieczność dalszego gdzienigdzie fania się i wyrównywania frontu, celem niedopuszczenia do jego załamania się. Mamy na myśli przede wszystkim odcinek budżetowy. Wobec niskiego poziomu cen, eksportu i dochodu społecznego, musimy nadal zniżyć nasze wydatki, a jednocześnie szukać możliwości zachowania na tym odcinku równowagi. Cztery pierwsze miesiące bieżącego roku budżetowego dały 80 miljon. zł. deficytu. Działać więc musi nadal ołówek oszczędnościowy, muszą być i nadal prowadzone prace o charakterze organizacyjno-usprawnieniowym i muszą być znalezione źródła zniżenie pokrycia deficytu.

Również obronny charakter, siłą rzeczy, muszą mieć nasze prace na odcinku cen rolniczych. Ceny zboża z tegorocznych zbiorów znacznie spadły, co było nieuniknione wobec braku porozumienia międzynarodowego. Zbyt wielkie jest ciśnienie taniego zboża zagranicznego na nasz rynek wewnętrzny. Niech więc nikogo nie dziwi, że w zakresie cen zboża, pomimo wysiłków i sumiennego przygotowania akcji tegorocznej, musimy zajmować stanowisko obronne, a ceny zboża nie mogły być w pierwszych tygodniach po zbiorach lepsze od zeszłorocznych.

To są dwa najważniejsze odcinki obronne narzucone nam przez sytuację światową: obrona gospodarstwa narodowego przed deficytem budżetowym i przed następstwami niskich cen rolni-

Wkłady oszczędnościowe

w spółdzielniach kredytowych
Według biuletynu Państwowej Rady Spółdzielczej, na dzień 1 lipca rb. suma wkładów oszczędnościowych w 4926 spółdzielniach kredytowych, należących do związków rewizyjnych wynosiła 262144000 zł. (w końcu kwartału poprzedniego 2696662000 zł). Ilość osób oszczędzających wzrosła z 493534 do 507244, jednakże suma wkładów spadła o 7518000 zł., a przeciętna wysokość wkładów zmalała z 546 zł. do 517 zł. Zadłużenie członków z tytułu wyciągniętych pożyczek wynosi 485367000 zł.

czych, nieopłacających produkcji i osłabiających siłę nabywczą kraju.

Ale są i odcinki ofensywne, odcinki, na których w ciągu lata poszliśmy znacznie naprzód. Mamy na myśli inwestycje, ruch budowlany, akcje zatrudniania bezrobotnych i akcje przystosowywania się przedsiębiorstw do nowych warunków. Atak na tych odcinkach, podjęty w oparciu o szereg zarządzeń rządowych i uchwały zjazdu działaczy gospodarczych

wydał dodatnie i widoczne rezultaty.

Te prace ofensywne, zmierzające do ożywienia wewnętrznych naszych obrotów gospodarczych, trzeba rozwijać. Należy dążyć do rozszerzenia środków, któreby wzmocniły — zwłaszcza w obliczu zimy — nasze linje ataku. Im szybciej postępować będziemy naprzód na tych odcinkach, tem większe otworzą się możliwości opanowania sytuacji na dotychczasowych liniach obronnych.

Przyjaźń, nieagresja i neutralność Pakt włosko-sowiecki podpisany

Mussolini oraz ambasador sowiecki przy rządzie włoskim podpisali w pałacu weneckim pakt przyjaźni, nieagresji i neutralności między Włochami a Związkiem Sowieckim.

Dzienniki francuskie podają szczegółowo tekst paktu włosko-sowieckiego. Prasa w krótkich komentarzach zaznacza, że im więcej zawiera się traktatów, tem silniej ujawnia się w świecie zaniepokojenie sytuacji międzynarodowej. Dzieje się to dlatego, że — jak pisze „Paris Soir“ — „wystarczy prowokacja

jednego narodu, aby popsuć normalne stosunki pomiędzy państwami. Naród taki istnieje, są nim Niemcy, które przez usta swego kanclerza głoszą obecnie hasła siły i teroru“.

W Berlinie „Tageblatt“ komentując ten układ, twierdzi, że znaczeniem swem przewyższa on znacznie francusko-sowiecki pakt o nieagresji oraz że żadne państwo nie zawarło do tychczas z Rosją Sowiecką tak daleko idącego układu.

Bankructwo targów lipskich

Słaby udział zagranicy na rozpolitykowanym targach

W Lipsku otwarte zostały brunatne targi. Zaciężył jednak nad nimi poważnie nowy reżim hitlerowski. Świadczy o tem fakt, że tym razem na targach lipskich wystawia tylko 300 mniejszych firm zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym zagranicznych wystawców było o 114 więcej. Przedewszystkiem wyraźnie dało się zauważyć, że Austria, która niegdyś odgrywała poważną rolę na targach, obecnie okazała dużo mniejsze zainteresowanie. Interesentów austriackich przybyło zaledwie kilkunastu, z Węgier zaś tylko 17-tu, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym węgierskich gości na targach lipskich było 140. Jeszcze mniej niż Węgrów przybyło Cze-

chosłowaków, których w zeszłym roku na targach lipskich było 850. Ogółem zszedło tym razem targi lipskie tylko 2.000 interesentów zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 5080.

Zbytecznym byłoby podkreślać, że targi lipskie tym razem miały charakter politycznej imprezy i dlatego też nie skończyły się takimi wynikami jak poprzednie. Podczas gdy na słynnych targach lipskich ubywa wystawców — targi praskie rozwijają się. Jak się dowiadujemy, ostatnio targi praskie znacznie powiększyły liczbę swych wystawców. Przewidywane jest liczne przybycie interesentów zagranicznych.

Niemiecki dzień Sedanu pod Paryżem!

Rekord chamstwa oburzył społeczeństwo francuskie

Niemieckie Stowarzyszenie Handlowców w Joinville le Pont pod Paryżem zapowiedziało uroczysty obchód 65-ty rocznicy bitwy pod Sedanem. Program obchodu przewidywał odśpiewanie hymnu „Horst Wessel“, przemówienie ambasadora Rzeszy oraz rozsprzedaż dzieła Hitlera p. t. „Mein Kampf“. Wiadomość o tej prowokacji została z oburzeniem przyjęta przez prasę i opinię publiczną francuską. To też w godzinach popołudniowych Niemcy ogłosili, że chcieli zorganizować jedynie zebranie towarzyskie, nie zaś „Sedantag“. W rezultacie „towarzyski wieczór“ odłożony został do przyszłej soboty. Ambasador niemiecki udziału w nim

nie weźmie, gdyż dyplomatycznie wyjeżdża na urlop.

Jest to bodaj że pierwszy wypadek w historii, że na terenie obcego państwa odważa się jakaś grupa ludzi urządzać obchód, sławiący pobicie tegoż państwa.

Czyż przyszłoby nam do głowy urządzać w Niemczech obchody ku uczczeniu Grunwaldu lub Psiego Pola? Czy organizowaliśmy obchód rocznicy Wiedeńskiej w Turcji lub bitwy pod Warszawą w Moskwie?

Trzeba doprawdy być „rasowym“ Niemcem, aby się zdobyć na taki rekord chamstwa jak urządzenie „Dnia Sedanu“ we Francji!

Międzynarodowy sąd „na“ podpalaczami Hitlerowska kosa trafiła na czerwony kamień

Międzynarodowa komisja prowadząca śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu opublikowała po obradach w Paryżu komunikat, w którym stwierdza, że faktyczna obrona oskarżonych jest niemożliwa z powodu niedopuszczenia zagranicznych prawników do wystąpienia przed trybunałem lipskim oraz z powodu terroryzowania świadków przez hitlerowców. Komunikat podkreśla nieludzkie traktowanie oskarżonych w więzieniu. Dr. Branting, oświadczył dziennikarzom, że w liście, wystosowanym do prokuratora Rzeszy należałoby, aby dopuszczono do obrony oskarżonych adwokata angielskiego Lawsona. Prokurator Rzeszy dotychczas mu nie odpowiedział w tej sprawie. Międzynarodowa komisja zbierze się w Londynie dn. 14 b. m. i zdecyduje, czy należy przekazać posiadane materiały prokuratorowi Rzeszy, czy też zarezerwować je dla trybunału

haskiego. W każdym razie jest rzeczą pewną, że adwokaci paryscy de Moro-Giafferi i Campinchi, których trybunał w Lipsku nie dopuścił do obrony, wypowiedzą publicznie swe mowy obrończe w dn. 11-go września br. w sali Waagram w Paryżu.

W odpowiedzi na tę międzynarodową obronę komunistów niemieckich „Deutsche Allgemeine Ztg.“ ogłasza urywki przemówienia, jakie wygłosił 23 lutego w pruskiej radzie państwa Torgler, b. poseł komunistyczny, oskarżony obecnie w procesie o podpalenie Reichstagu.

Torgler mówił wówczas o krążących pogłoskach, że na parę dni przed wyborami w dn. 1 marca zainscenizowany zostały zamach na Hitlera, przyczem nic mu się nie stanie. Celem tego zamachu — podobnie jak to miało miejsce z zamachem Hoedela na Wilhelma 1, po którym zostały wydane ustawy antysocjalistyczne (za-

Polska na targach wiedeńskich

W obecności prezydenta republiki Miklasy nastąpiło w Wiedniu uroczyste otwarcie wiedeńskich targów jesiennych. Na wystawie w Rotundzie reprezentowany jest osobny pawilon polskiego przemysłu węglowego. Uwagę zwracają m. in. ekspozyty mechaników polsko-amerkańskich. Z powodu targów i zbliżającego się zjazdu katolików niemieckich daje się zauważyć już teraz w Wiedniu wielki napływ cudzoziemców.

Dar Polski dla Wiednia

Od dwóch dni w jednym z warszawskich salonów sztuki wielkie zainteresowanie przechodniów budzi wspaniały portret króla Jana Sobieskiego — dar Komitetu Obchodu 250-lecia Odsieczy wiedeńskiej dla miasta Wiednia. Obraz ten o wymiarach 2,70 razy 2,70 m. przedstawia postać wielkiego króla na koniu na tle krajobrazu wiedeńskiego. Autorem obrazu jest znany artysta malarz Michał Boruciński. Obraz ten — cenny dar narodu polskiego specjalna delegacja wręczy zarządowi naddunajskiej delegacji.

Polsko-duńskie obroty handlowe

Według opracowanych ostatnio danych oficjalnej statystyki duńskiej, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy rb. oraz takiego samego okresu roku ubiegłego obroty handlowe polsko-duńskie wykazały w ogólnej sumie pewne zmniejszenie. Wartość przywozu duńskiego z Polski wyniosła w ciągu siedmiu miesięcy rb. ogółem 14,7 milionów koron, wobec 13,9 milionów koron w podobnym okresie roku ubiegłego. Wartość wywozu duńskiego do Polski natomiast wyniosła w ciągu siedmiu miesięcy rb. 3,6 miliona koron wobec 6,3 milionów koron w podobnym okresie r. ub.

Propaganda swastyki w Czechosłowacji

W północnej części Moraw rozwinęły władzę czechosłowackie energiczną akcją celem unieszkodliwienia akcji, prowadzonej w ostatnich czasach przez tamtejszych hitlerowców.

W szeregach miast przeprowadzone zostały rewizje domowe u czołowych działaczy narodowo socjalistycznych. W samym Rymarzowie przeprowadzono takich rewizji 25; podobnie było w Sztternbergu. Dalszym rezultatem akcji władz jest nagłe przeniesienie na inne stanowiska większej liczby nauczycieli, członków partii hitlerowskiej.

Pogromca pacyfizmu Hitler i Nietzsche

Kancelarz Hitler na kongresie w Norymberdze mówił o swoich poglądach na źródło władzy politycznej w państwie, przypomniał potem, że dopiero on w 1919 r. opracował właśnie program przeciwstawiający się kategorycznie światu pacyfistycznemu - demokratycznemu. Przez następny 14 lat trwało skupianie się „urodzonych przywódców“ dokoła ruchu narodowo-socjalistycznego. Przywódcy ci hartowali się w walce, gdyż — jak oświadcza Hitler, cytując słowa Nietzschego, „uderzenia, które nie obalają silnego człowieka, jeszcze bardziej go tylko wzmacniają.“

Bismarcka) — mają być przygotowania do ostrej kampanji przeciw komunistom i partii komunistycznej. Przypominając, że w dniu 27 lutego nastąpił pożar Reichstagu, dziennik stwierdza, że Torgler umyślnie przedstawił zamierzany zamach na Reichstag jako prowokację, aby w ten sposób stworzyć sobie alibi. Dziennik uważa, że zamiary Torglera zostały pokrzyżowane i że napewno lepiej by było dla niego, gdyby wspomnianej mowy wogóle nie wygłaszał.

Pomnik Brianda

W pobliżu Trebeuden, na małej wyspie Mielau, stanowiącej własność Brianda odsłonięto uroczystie jego pomnik, z napisem „Chciał pokoiu“. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Paul Boncour.

Pomorze na dożynkach w Spale

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na tegoroczne dożynki w Spale zostałem wydelegowany przez redakcję „Dnia Pomorskiego”. Uważam to za zaszczyt, gdyż dożynki te, to nie jest jakaś uroczystość wojewódzka, dzielnicowa, czy stołeczna — ale to święto pracy olbrzymiej większości narodu, tej pracy, której owocami karmi się Polska przez cały rok. A więc jest to święto ogólnopolskie.

To też godną najwyższej pochwały jest myśl tych, którzy pierwsi postanowili zorganizować ogólnopolskie dożynki. Wstrząsające uczucie wspólnoty i naszej jednorodnej prapolskiej siły, ten głęboki odzew słowiański w naszych duszach tak silnie, niemal zmysłowo zespolony z ziemią, odzew, który w chwilach największego uniesienia kolana nam zgina i tę „świętą ziemię rodzicielską” całować każe — takie i podobne refleksje budzą ogólnopolskie dożynki.

Michelet, wcale tęgi myśliciel a wielki przyjaciel naszego Mickiewicza, powiedział: „Dla prawdziwego syna ziemi dość w proch uderzyć czołem i ucałować łono Macierzy, aby się poczuć nanowo czystym i odrodzonym”. — Prawdziwe słowa. Nic bowiem tak kojąco nie wpływa na człowieka, jak poczucie wspólnoty z przyrodą. Nic tak nie pobudza drzemiących w nas sił twórczych, jak choćby jednodniowe tylko zetknięcie się z naszym ludem, a zwłaszcza z naszą młodzieżą wiejską.

ŚPIEWAJĄCY POCIĄG.

Po tych ogólnych refleksjach, które mimowolnie nasunęły mi się drogą kojarzenia pojęć dożynki — rolnik — ziemia, przystępuję do właściwego zadania sprawozdawcy.

Na dworzec Przedmieście przyjechałem o godz. 22 min. 10. Pociąg był już pełen. Odśledziłem p. por. Milewskiego, który prowadził pociąg, wzgl. był jego gospodarzem. P. porucznik Milewski zaopiekował się mną z właściwą sobie uprzejmością — miejsce otrzymałem względnie.

O godz. 22 min. 35 ruszyliśmy. Z tą samą chwilą popłynęła w ciemną, bezgwiezdną noc struga pieśni, śpiewający pociąg. Każdy wagon „uprawiał” własną melodię. Pomieszały się wszystkie melodie w jeden radosny gwar młodości. Twarde, żołnierskie pieśni, śpiewane przez naszych dzielnych strzelców stapiały się z pieśniami dancingowymi cywilów. Ale wkrótce nad „cywilnymi”, dominujące stanowisko zajęły pieśni stare, wojenne o chlubnej żołnierskiej tradycji.

Wpatrzony w ciemną noc, wsłuchałem się w ich żywą wymowę. Ileż wspomnień zbudziła we mnie ta pieśń rozpacz:

*W dzień deszczowy i ponury
z Cytadeli idą chmury —
szeregami polskie dzieci
idą tułać się po świecie.
Może da nam Bóg,
że powrócim znów
i zobaczym miasto Lwów.*

Tyle już lat minęło od chwili, gdy pierwszy raz usłyszałem te słowa i melodię — a zawsze ją z głębokim wzruszeniem słucham. Ten, kto sam owych czasów i nastrojów nie przeżywał, nigdy tego nie potrafi zrozumieć. Były to chwile rozpacz i tryumfu, gorzkiej depresji i wspaniałej siły vitalnej, która buńczuczny, bestroski, ale ofiarny czyn rodziła.

Teraz, gdy słuchałem tych młodych strzelców pomorskich, co owych czasów nie pomną, ale stare strzeleckie i legjonowe pieśni śpiewają — uczulem dla nich wdzięczność głęboką. Bo choć pieśni te nie wywołują w nich zapewne tych doznań emocjonalnych, tych kojarzeń przeżyć, jakie my starsi wiążemy z temi prostymi słowami i melodią — to przecież dumą napawała mnie myśl, że ci dzielni, młodzi strzelcy, to dalszy ciąg naszych tradycji, to przedłużenie naszego żywota.

Żyjemy bowiem w tych pieśniach, w tych tradycjach, żyjemy w młodym pokoleniu, które naszymi śladami pójdzie budować przyszłość Polski.

Spalskie nastroje

O godz. 5.30 przyjechalibyśmy do Spali. Na dworcu oczekiwali już nas: pp. Kolasinski, kierownik grupy pomorskiej i Morycinski, kierownik grupy kieleckiej. Energiczni i ruchliwi mieli obydwa nie słychanie pracowity dzień, nie wspominając już o tem, że poprzedniego dnia przybyli do Spali z częścią naszej grupy, dla której musieli znaleźć odpowiedni nocleg i pomieszczenie, co nie było wcale rzeczą łatwą. Przewiedziano bowiem pierwszego dnia tylko 3 tysiące noclegów — a niespodziewanie przybyło przeszło 13 tysięcy ludzi.

O godz. 6 przybyliśmy do głównej hali obok stadionu, skąd po obliczeniu stanu liczebnego udaliśmy się wszyscy na śniadanie. Okazało się, że grupa pomorska wynosiła ca. 1000 osób.

W hali gwar, pieśni, muzyka. Co kilka minut przybywa nowa grupa ze swymi pieśniami i własnymi kapelami. Różnokolorowy, rozśpiewany, wesoły tłum przelewa się w olbrzymiej hali, tak, że trudno się przecisnąć. Ale oto potworzyły się już grupki z orkiestrami i tańczą, aż miło — obojętno, do upadłego. Tu Krakowiacy z długimi pawiami piórami na rogatywkach tak ostro „wywijają”, że widzowie mówią: a dajcież już spokój, bo zamęczycie dziewczuchy — (ale ci nic sobie z tych uwag nie robią — tylko krakowianki hardo spojrzęły na patrzących) — tam znów górale zbierają oklaski za „zbójnickiego” tańczonego z szalona werwą i temperamentem — a tam dalej Poleszacy w białych długich koszulach i w plecionych łapciach, słomianych kapeluszach wyśpiewują swe tęskne a skoczne melodie w takt starej przodownicy. Namawiamy Poleszaków, aby zatańczyli — nie chcą, wymawiają się śpiewnym głosem, że nie mają butów, że w łapciach są, to się szybko zedną, a potem będą musieli iść boso przed p. Prezydenta. Widocznie potem zazdrość ich chwyciła, że inne grupy tak ładnie tańczą i zbierają oklaski, bo pu-

ścili się w tany. Łapcie były jednak z twardego łyka i wytrzymały.

I tak śpiewy, śmiechy, tańce, muzyka — trwały aż do nabożeństwa.

NABOŻENSTWO.

O godz. 9-tej min. 15 rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez J. E. ks. biskupa Kubinę. Gdy Pan Prezydent ukazał się w otoczeniu p. premiera Jędrzejewicza, ministrów: Narkowicz-Klukowskiego, Hubickiego, Kalskiego, marszałka Sejmu świtalskiego, prezesa BBWR. Sławka, wicemarszałka Polakowicza, wojewody Twardo — zebrane delegacje rolnicze w liczbie przeszło 25 tysięcy osób zaśpiewały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Z powodu deszczu nabożeństwo odbywało się w hali. Widok imponujący — różnobarwne morze głów obok siebie skupionych.

Po Mszy św. J. E. biskup Kubina wygłosił wspaniałe kazanie, w którym podkreślił wielką rolę dożynek dla zesolidaryzowania wszystkich ziem w w spokojnej pracy dla dobra państwa i specjalną w tem zasługę p. Prezydenta. Przeprowadzając paralele między gospodarstwem rolnem a gospodarstwem państwa, kaznodzieja nie zapomniał także o przemyśle i handlu, mającym doniosłe dla kraju znaczenie, a które powinno także świętować wspólnie dzień dożynek. W zakończeniu ks. biskup nawoływał

zebranych do wyjątej pracy dla dobra państwa.

Po kazaniu ks. biskup poświęcił wieńce.

KOROWÓD ŻNIWNY.

O godz. 12 ze stadionu ruszył wspaniały korowód dożynkowy z grupami regionalnymi w różnobarwnych strojach, a więc na przedzie nasze Pomorze, Wielkopolska, Kieleckie, Śląsk, Podhale, Krakowskie, Mazowsze, Lwowskie, Lubelskie, Wołyń, Polesie i Wileńskie.

Z kapelami i wieńcami na przedzie delegacje skierowały się przed pałac myśliwski p. Prezydenta, który tam w otoczeniu przedstawicieli rządu przyjmował korowód.

Starosta dożynkowy Kaszuba Paweł Miotk w kwiecistej dużej czapce podszedł do p. Prezydenta ze snopem żyta i słowami: „Na szczęście, na zdrowie, na ten nowy rok”. Następnie rozsiewając garścią zboże w cztery światła strony mówił: „Szust pszeniczka, jak rękawiczka szust żytko jak korytko, szust jęczmień, ję. drzewa pień, szust tataraka kiejby miarka”.

Następnie odbyło się odtworzenie obrzędów ludowych jak: sianie zboża, turoń, gaik wiosenny, kogutek dyngusowy, śpiewy sobotkowe, wiązanie gospodarza przy żniwie. Dopiero po tych obrzędach przemaszerał barwny korowód wieńców dożynkowych z kapelami, śpiewami i okrzykami na cześć Pierwszego Gospodarza. W korowodzie, który trwał przeszło 3 godziny pomorzanie szli najpierwsi.

WIENCOWINY.

Po korowodzie żniwnym odbył się obiad przy kuchniach rozstawionych po całym lesie. Podczas obiadu spostrzegłem tysiące ludzi czy tających naszą pomorską „Gazetę Ludową”.

O godz. 5 po południu na wielkim stadionie sportowym odbyły się t. zw. wieńcowiny. Na trybunach zajęli miejsca goście w liczbie kilku tysięcy, wśród których było dużo cudzoziemców.

Po przybyciu p. Prezydenta na stadion, na dany znak ruszyły od różnych bram z półkola poszczególne grupy ze śpiewami: „Plon, niesie my plon w gospodarza dom”.

Gdy śpiewy chóralne umilkły, starosta dożynkowy przemówił do p. Prezydenta w gwiazdce kaszubskiej, dziękując za zaszczyt reprezentowania całej Polski przez Pomorze i Śląsk i wyrażając w imieniu wszystkich ziem gotowość obrony granic Państwa. Zgromadzone tłumy huźnemi oklaskami nagrodziły to przemówienie.

Następnie przemówiła przodownica Ślązacka w gwiazdce śląskiej. Zagrały kapele. Poszczególne delegacje składały wieńce żniwne Panu Prezydentowi.

Kaszubi w strojach rybackich złożyli w darze i w hołdzie p. Prezydentowi złowione i uwędzone przez siebie węgorze, dorsze i flondry.

Po złożeniu wieńca ogólnopolskiego starosta dożynkowy wręczył p. Prezydentowi bochenek chleba ze słowami: „Oto macie bochenek chleba, bo tego najwięcej trzeba, krajcie nie dużo, nie mało, żeby dla wszystkich stało”.

Następnie odbył się poczęstunek gospodarski, przyspiewki i tańce przodownic z gospodarzami.

O godz. 20.30 Pan Prezydent przyjmował delegacje wszystkich ziem obiadem.

W hali odbyła się ogólna zabawa ludowa ze śpiewami i tańcami aż do późnego wieczora.

Opisałem te uroczystości bardzo krótko, bo na szczególny opis tego, co się widziało i co się słyszało trzeba byłoby poświęcić cały dzień.

Dlatego, jeśli chcecie te wszystkie „wspaniałości” utrwać, jedźcie na drugi rok na ogólnopolskie dożynki.

Delegacja Węgierska w Belwederze



Przybyła do Warszawy delegacja węgierska z kardynałem Sereim, prymasem Węgier i p. ministrem Rolnictwa dr. Kallayem na czele, wręczyła Panu Marszałkowi Piłsudskiemu dar narodu węgierskiego — portret Stefana Batorego, pędzla malarza węgierskiego Marcina Hozsu. — Na zdjęciu delegacja węgierska u Pana Marszałka Piłsudskiego w Belwederze. Pośrodku stoją od lewej: ks. kard. Sereim, Marszałek Piłsudski, min. Beck, min. Kallay poseł węgierski w Warszawie Matouska.

Kilka tysięcy lekarzy przybędzie na wystawę do Poznania

Zarząd Wystawy Zdrowia w Poznaniu wystąpił do prezesa harcerstwa na Rzeczpospolitą Polską Naczelnego Druha Wojewody Grażyńskiego z prośbą, by harcerstwo polskie stawiło do dyspozycji okręgowego zarządu poznańskiego materiały wystawione w obozie w Goedoeloe, i aby drużyna poznańska odtworzyła z tych materiałów obóz, który wywarł tak olbrzymie wrażenie na obcych. Należy spodziewać się, że harcerstwo nie opuści sposobności

zadokumentowania w sposób tak doniosły ich poczynania i to w obliczu oficjalnego udziału szeregu ministerstw polskich, 11 ministerstw Czechosłowacji oraz udziałów Jugosławji i Bułgarii. Zaznaczyć należy, że kilka tysięcy lekarzy z zagranicy i 6.000 polskich lekarzy zjedzie Wystawę, że przeszło 100 pociągów taniach przywiezie młodzież z całej Polski na Wystawę i że przeto rola propagandowa pokaz harcerstwa byłaby niesłychanie doniosła.

W 25-tą rocznicę walki czynnej

Pomorze weźmie udział w uroczystościach wileńskich

W roku bieżącym mija 25 lat od chwili założenia Związku Walki Czynnej. Czwierć wieku temu hasło i myśl Józefa Piłsudskiego o czynnie zbrojnym, Związek Walki Czynnej rozpoczął przekuwać w rzeczywistość, w codziennym życiu. Było to zapoczątkowaniem wielkich wydarzeń politycznych, które Polskę jako państwo niepodległe po latach umieściły na mapie politycznej Europy.

Dziś, kiedy każdy obywatel polski korzysta z plonu szlachetnego posiewu wolności, słusznym jest i sprawiedliwym zwrócić się myślą do czynów i wydarzeń, stanowiących źródło naszej wolności. Bez tego trudno zrozumieć i ocenić to, czem dziś żyjemy.

Można się nie uczyć historii, można jej nie

poznawać, ale nikt nie jest w stanie zaprzeczyć istnienia jej twórczych procesów i zmienić logikę jej wymowy. Dziś mówi ona wyraźnie o triumfie zbawczej dla Polski idei Marszałka, stwierdza dowodnie związek przyczynowy, między dniem dzisiejszym, a zapoczątkowaniami z przed ćwierć wieku, uczy nas dziś, że każda myśl polityczna trafnie i głęboko poszczęta oraz przeprowadzona, musi wydać w przyszłości plon obfity, tak, jak to widzimy na przestrzeni ostatniego 25-o lecia.

Związek Strzelecki, potężna dziś organizacja wojskowa, spadkobierca idei, która ożywiła Związek Walki Czynnej, rzucił hasło uczczenia tej rocznicy, którą święci całe społeczeństwo Polskie, zwarte przy sztandarach

pracy państwowej i obrony granic Rzeczypospolitej.

Wiele powodów skłaniało organizatorów uroczystego obchodu do uczczenia tej rocznicy w Wilnie. W dniach 8, 9 i 10 września odbędą się zatem w prastarej stolicy ziem północno-wschodnich wielkie uroczystości strzeleckie, na które zjadą się z całej Polski liczne zastępy obywatelskie, aby zaświadczyć o swojej gotowości ofiarnej pracy dla dobra państwa.

W uroczystościach tych weźmie udział bezpośrednio i Pomorze, aby zmanifestować jedność i niepodzielność ziem kresowych w służbie dla państwa.

Państwo bez armji i floty

Jaka flotę powinna mieć Polska?

Aczkolwiek wydaje się to napozór niemożliwością, jednak prawdą jest, że istnieje na świecie, a nawet w Europie państwa które z wolnej i nieprzymusowej woli bez niczyjego nacisku przeprowadziło rozbrojenie własne na lądzie i na morzu. Państwem tem jest Danja.

Duńczycy różnie o tem rozbrojeniu swej marynarki mówią, zwłaszcza, gdy spoglądają na odwiedzające ich często obce okręty wojenne. Obcy marynarze świetnie się czują w „Paryżu północy”, zaczepiając na Lange Linie jasnowłose Dunki. Dzienniki pełne są szczegółowych opisów o uroczystościach odbywających się na okrętach, o wymianie wzajemnych komplementów i o doskonałych serdecznych stosunkach. Ale społeczeństwo mówi o tem inaczej. Podobno złośliwych nigdy nie brak. Anglicy o wiele lepiej orjentują się w szczegółach technicznych portu wojennego w Kopenhagie, aniżeli nieliczni oficerowie marynarki duńskiej. Nic zresztą w tem dziwnego nie ma, jeśli zważyć, że Kopenhaga jest wspaniałą bazą dla wszystkich operacji na morzu Bałtyckim.

Większość okrętów wojennych została przez rząd duński sprzedana na złom i wycofana z użycia. Tak czy inaczej: Danja jest krajem, w którym niema właściwie żadnej siły zbrojnej. Zaczęło się to przed kilku laty, gdy rząd przedłożył parlamentowi projekt redukcji sił zbrojnych Danji. Inicjatywa ta powitana została gorąco w Genewie, gdzie wskazywano na Danję jako wzór do naśladowania.

Cała armja tego 3-miljonowego państwa składa się latem, gdy służą w wojsku rekruci, z 5.500 żołnierzy. Zimą natomiast gdy rekruci są zwolnieni — pozostaje tylko około kilkudziesięciu oficerów i szeregowców w ilości niezbędnej dla pełnienia wart. Marynarka zaś wojenna składa się z 24 niewielkich okrętów bez ciężkich dział, z paru torpedowców i łodzi podwodnych o łącznej zalodze 2500 osób. Jedyne flota na powietrzna przedstawia się dość pokaźnie, gdyż Danja posiada 50 aparatów i zamówiła ostatnio 100 nowoczesnych Fokkerów.

APARATY ZAMIAST POLICJANTÓW.

Ale nietylko wojska nie widzi się w Danii. Niewiele zwłaszcza w Kopenhagie, widać policji. Na bardzo ożywionych skrzy-

Z nożem na widzów Dramat w teatrze z powodu uśmiechu

W małej mieście saskiej podczas przedstawienia „Otella”, w chwili kiedy podczas uroczystej ciszy zazdrosny maur przygotowywał się, aby zaszytłować Desdemonę, pomiędzy widzami rozległ się śmiech. Rozwścieczony maur opuścił mdlejącą Desdemonę i rzucił się z nożem na widzów. Wywiązała się na widowni formalna bójka, zakończona interwencją policji. Kiedy jednak artysta wrócił na scenę, aby ostatecznie zamordować oczekującą ciosu Desdemonę, w obawie nowych ekscesów policjanci zabronili mu grać tę scenę i w taki sposób po raz pierwszy w historii teatru bohaterka Szekspira uratowała się od śmierci.

Z Wyspy Niedźwiedziej do Gdyni

Powrót ekspedycji polarnej

Nad Gdynią unoszą się kłęby ciemno szarych chmur, nad wieńcem lasów w oddali wiszą szare pasma mgieł, port drzemie spowity nieprzejrzystą zasłoną ulewy, nad morzem słońce się szary opar jesiennej niepogody. Wilgotnem powietrzem wstrząsa wicher północny, wicher, który z wód polarnych po przez skandynawskie góry i morza, niesie mroźne technienie zimy. Takie dnie, jak ten nasz wrześniowy bywają w lecie, najpiękniejszej porze roku na małej, samotnej wyspie na chmurnej północy, na której polska ekspedycja polarna spędziła szereg długich miesięcy.

W sali Obserwatorium morskiego przy ustawionym stole, zebrano się wielu najprzedniejszych przedstawicieli ze sfer naukowych. Rozbrzmiewają wesołe głosy przemówień, toasty, oklaski, dźwięki orkiestry. —

żowaniach ulic znajdują się aparaty alarmowe. Zresztą 1000 policjantów ukrytych doskonale przed oczyma publiczności nie ma zbyt wiele w Kopenhagie do roboty: mieszkańcy stolicy Danji dumni są z tego, że w mieście tem w okresie ostatnich 2-3 lat wydarzył się jeden zaledwie napad rabunkowy. Może dlatego Duńczycy czują się tak bezpieczni i tak skwapliwie w okresie gwałtownych zbrojeń zreorganizowali swą armję i marynarkę, ograniczając liczebność jej do minimum.

Pomimo że Danję słusznie nazwać można państwem bez armji i bez floty, to jed-

nak posiada ona dużo, dużo potężniejszą marynarkę od Polski.

Bo, jeśli mikroskopijne to państewko po dobrowolnem rozbrojeniu utrzymuje dla obrony 3-miljonowej ludności 24 okręty i kilka łodzi podwodnych, to Polska „rozbrojona” posiadająca nie 3 lecz 30 milionów ludności winna mieć nie 24 lecz 240 okrętów i kilkadziesiąt łodzi podwodnych i torpedowców.

A o ileż więcej powinna ich posiadać „nierozbrojona” lecz uzbrojona Polska, gotowa każdej chwili do obrony swych granic i swego szczytłego wybrzeża?

Po rewolucji — cyklon Drugi dramat Kuby

Cyklon, który nawiedził Kubę wyrządził olbrzymie spustoszenia. W Santa Clara jest 600 zabitych i 16 rannych. W Havannie straty są olbrzymie. Korzystając z zamieszania i paniki jaka ogarnęła ludność złodzieje i bandyci w wielu miejscach miasta rozpoczęli rabować do my, z których niektóre były opuszczone przez mieszkańców. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia. Wojsko ma rozkaz strzelania do złodziei schwytych na gorącym uczynku. — Jedną z głównych arterji Havany znajduje się

całkowicie pod wodą. Słupy telegraficzne zostały przeważnie połamane lub obalone przez wichry. Komunikacja z wnętrzem wyspy uległa przerwie.

Parowiec „Josephine Gray”, który poprzednio wzywał pomocy przybył o własnych siłach do Cayo Bahia Delcadiz na Kubie. Parowiec jest poważnie uszkodzony. W mieście Sagua la Grande huragan zniszczył około 300 domów. Ofiarami huraganu padło 8 zabitych i prawie dwustu rannych.

Psia wojna książęcej pary Arystokratyczny rozwód z powodu historycznych chartów

Książę i księżna Marlborough, należący do najwyższej arystokracji angielskiej, pokłócili się śmiertelnie z powodu psów. Nie pierwszy to zresztą wypadek, że psy stają się kością niezgody pomiędzy dwójgim ludźmi. Raz zdarzyło się nawet, że małżeństwo dwójga zakonanych narzeczonych rozbiło się z powodu ukochanych piesków: On miał pieska i ona miała pieska. Otóż pieski pożarły się między sobą a właściciele zaczęli sobie nawzajem wymy-

ślać: To twój pies winien! — Nie to twój! — W końcu — zerwali.

Dostojna para książęca w Anglii postanowiła się rozwieść i całą Anglię z najwyższem zainteresowaniem śledzi obecnie przebieg procesu rozwodowego. Poszło, jako wyżej rzekło — się — o psy:

Księstwo Marlborough posiadają wspaniały zamek dziedziczny Blenheim, słynny w historii tam bowiem John Churchill pierwszy książę

Żrenica mówi o śmierci „Codziennie grzebie się setki rzekomo zmarłych...”

Włoski lekarz Tonelli odkrył jeszcze jedną oznakę śmierci.

Mianowicie, aby przekonać się, czy człowiek rzeczywiście umarł, należy silnie nacisnąć gałkę oczną i spojrzeć następnie na źrenicę. Jeżeli źrenica pod wpływem nacisku straciła swą okrągłą formę i stała się owalną lub trójkątną, oznacza to śmierć.

W wypadku jednak, gdy źrenica, pomimo silnego nacisku pozostaje okrągła, lekarz powinien odmówić zgody na pochowanie, gdyż mimo innych oznak, jak wstrzymanie oddechu, pulsu, bicia serca itd. człowiek ten nie umarł i zapomocą właściwych środków może być uratowany.

Dr. Tonelli podkreśla w swym referacie, że „codziennie grzebie się setki rzekomo zmarłych” i że „próba źrenicy”, bardzo prosta i dostępna nietylko dla lekarza, ale i dla każdego człowieka, powinna być dokonana przed pochowaniem, szczególnie w wypadkach śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku, jak dotknięcie prądu o wysokim napięciu, zatrucia gazami, uduszenia itp.

Austria chce zarabiać na kasynie gry

W najbliższym czasie, przypuszczalnie już we wrześniu r. b. ma być otwarte w Badenie pod Wiedniem kasyno gry na wzór kasyna w Monte Carlo i w Sopotach. Kasyno mieścić się będzie w domu zdrojowym. Roboty instalacyjna są już na ukończeniu.

Niedobrana para



Dwa piękne okazy psów na wystawie w Londynie. Olbrzymi wilk, jak widać na zdjęciu, z obojętnością znosi zaczepki rasowego pekińczyka

Zainteresowanie wszystkich skupia się około trzech młodych badaczy, członków polskiej ekspedycji polarnej, którzy służąc idei pracy naukowej, wytrwali szereg miesięcy wśród lodów i mgieł podbiegunowych. Polarnicy nasi dowiedli swym czynem, że myśl polska dąży do coraz to nowych i coraz to dalszych okolic.

Wdaliśmy się w rozmowę z p. Stanisławem Siedleckim, który udzielił nam uprzejmie wywiadu o pobytku i pracach na Wyspie Niedźwiedziej.

— W roku polarnym brało udział 30 narodów. Poszczególne ekspedycje porozrzucane były po całym oceanie Lodowatym.

Wyspa Niedźwiedzia, mająca 16 km szerokości i 19 km długości, położona jest w odległości 250 mil morskich od północnego Przylądka. Jest ona zamieszkałą jedynie przez trzech ludzi którzy obsługują stację radiową i goniometryczną. Byli oni naszymi towarzyszami w ciągu długiego pobytu i bardzo się z nimi zaprzyjaźniliśmy.

Mieszkaliśmy w opustoszałym baraku zbudowanym niedługo przez jakiegoś tajemniczego

wędrowca. Barak ten został odnowiony kosztem 15 tys. złotych i odany do dyspozycji polskiej ekspedycji.

Kraje polarne mają w sobie ogromny urok ale też działają i ujemnie na wolę i psychikę ludzi. Groźna dzika przyroda, długa mroźna zima, zorze polarne, a potem nigdy nie kończący się dzień, zupełna samotność i całkowite oderwanie od świata, do któregośmy przywykli — tworzyły całość piękną i niesamowitą, tworzyły inny świat, który to nas porwał, to zniechęcał, paraliżując wolę i myśli. Jedyne pamięć o ciężącym na nas obowiązku, przyjętym wobec całego społeczeństwa, kierowała naszymi pracami i zmusiała do wytrwania.

W okresie zimowym temperatura średnia wynosiła 20 C. poniżej zera.

— Czem panowie palili?

— Węgłem. W głębi wyspy znajdowała się nieczynna kopalnia węgla, do której urządzaliśmy całe ekspedycje. Można by — kończy nasz rozmówca — napisać o nich całą epopeję.

Marlborough odniósł w wiekach średnich sławne zwycięstwo. Królowa Anna w dowód wdzięczności Korony angielskiej kazała wybudować w tem miejscu dla zwycięzcy wspaniałe zamki, przewyższający swą świetnością słynny pałac Buckingham.

W Blenheim hoduje się do dziś dnia historyczne charty, które figurują stale na licznych portretach książąt Marlborough i od szeregu pokoleń stanowią dumę rodową książąt na Blenheimie. Charty owe stały się przyczyną całego nieszczęścia.

Obecna księżna Marlborough córka amerykańskiego milionera Deacona poświęciła się hodowli tych psów z rozmachem i zapalem iście amerykańskim. Jedną z wspaniałych historycznych sal zamkowych kazała przerobić na psiarnię, wyrzuciła zeń kosztowne gobeliny drogocenne meble i obrazy a sprowadziła klatki dla ukochanych psów.

Książę aczkolwiek bardzo zamilowany hodowca chartów uczuł się dotknięty tą psią inwazją i kazał charty wyrzucić z powrotem do dotychczasowej psiarni, a gobeliny i antyki umieścić z powrotem w wspaniałej sali. Księżna pani, znana piękność, której siostra jest zamężną za jednym z książąt Radziwiłłów obraziła się śmiertelnie. Niewiadomo, jak się odbyła małżeńska scena dość, że dostojni małżonkowie prowadzą obecnie proces rozwodowy i rzecz jasna — mieszkają osobno.

Przed paru dni piękna księżna spożywała właśnie śniadanie, gdy zameldowano jej przybycie detektywów, którzy z polecenia księcia małżonka mieli objąć pałac. Detektywi dobrane wychowani nie wygnali cobyśmy damy, jednak potrafili obrzydzić jej życie do niemożliwości. Przedewszystkiem zamknęli gaz i elektryczność i wyłączyli telefon. Księżna zacięła się w uporze. Kazała sobie gotować na prymusie i kładła się spać przy świeczce. Po dwóch dniach jednakże zrezygnowała z tej wojny i przeprowadziła się do hotelu.

Znane nazwisko skłóconych małżonków sprawia, że cała Anglia trzęsie się z ciekawości, jak się ta psia wojna skończy, a sławnym chartom przybędzie jeszcze nowy historyczny liść wawrzynul

Działo na samoloty 120 strzałów na minutę

We Francji zbudowano ostatnio dalekośćną i szybkostrzelną armatę, specjalnie dostosowaną do obstrzeliwania aeroplanów. „Armatka” ta waży 1250 kg i strzela niewielkimi nabojami kalibru 37 mm. Nabój taki o wadze 250 gr posiada początkową szybkość 875 mtr na sekundę, co pozwala mu wznieść się na wysokość 7200 mtr. Nowe działo oddaje 120 strzałów na minutę i może zasypać huraganem naboje przestrzeń, przez którą powinien przelecieć nieprzyjacielski samolot.

W obronie rolnictwa przed wyzyskiem

Potrzeba zorganizowania podaży zboża

Okres poźniwy, obok przednowkowego, stale należy w rolnictwie do okresów najcięższych. Tegoroczny zaś okres poźniwy jest, mimo wszelkie ulgi i zarządzenia, wyjątkowo trudny, a już dla rolnictwa ziem zachodnich nadzwyczaj ciężki. Dwie są przyczyny takiego stanu rzeczy: pierwsza — to niski poziom cen zbóż na rynku wewnętrznym; druga — to zahamowanie na wielu odcinkach naszego wywozu wytworów rolnych. Do tego dochodzi zjawisko sezonowe, od samego początku kryzysu obserwowane — ujemne działanie niezdrowej spekulacji pośredników w wymianie wytworów rolnych. Niektórzy uważają spekulację za objaw gospodarczo pożądany; opinię tę w normalnych warunkach ekonomicznych możnaby uznać za uzasadnioną, jednak, przyglądając się zbliska temu, co się dzieje na rynkach lokalnych, musimy spostrzegać tam spekulację uznać za wypaczenie zdrowych zasad handlowych i karygodne wykorzystywanie w przeważającej ilości przypadków przymusowego położenia rolników przez niesumiennej pośredników.

Dwie grupy rynkowe

Polski rynek zbożowy podzielił się na dwie grupy zasadnicze. Pierwsza — to uporządkowane obroty handlowe — zboże na giełdach z normalnymi notowaniami, druga — to mnóstwo rynków lokalnych z całą mozaiką pośredników. Na giełdę dochodzą przeważnie poważniejsi kupcy zbożowi, firmy solidne, dla których spekulacja nie jest oszukiwaniem rolnika, lecz dokonywaniem wymiany według klasycznych zasad handlu zbożowego i kształtowania cen. Tych firm jest naogół mało i dlatego wpływ ich na ceny zbóż na rynkach lokalnych nie jest dostateczny, gdyż na te rynki tego rodzaju firmy bezpośrednio prawie nie sięgają. Natomiast wyzysk rolnika uprawiają na rynkach lokalnych pośrednicy między dużymi firmami a rolnikiem, którzy różnymi sposobami sięją między rolnikami panikę, wywołują nadmierną podaż, zmuszając ich do sprzedaży zboża za wszelką, przez siebie dyktowaną cenę.

Olbrzymia rozpiętość w cenach

Przyglądając się cenom, notowanym na giełdach zbożowych krajowych zauważamy, że utrzymują się one za żyto na poziomie od 13 do 15 zł za 1 q. Natomiast w tym samym czasie na rynkach lokalnych pośrednicy płacą od 7 do 10 zł za 1 q. Rozpiętość cen jest przerażająco wielka, gdyż różnica wynosi 5 lub 6 złotych za 1 q, a więc rolnik za żyto otrzymuje około 33 procent mniej od notowań giełdowych nawet po odliczeniu kosztów transportu.

Jest to oczywista grabież na rolniku! Oczywiście, obecny stan rzeczy musi ulec likwidacji. Przy dalszym bowiem tolerowaniu z jednej strony dezorganizacji rynków zbożowych krajowych, z drugiej strony wyzysku rolnika przez pośredników, mimo wszystkie ulgi kryzysowe, rolnictwo nie ruszy z martwego punktu, a syzyfowy wysiłek Państwa zostałby naprawdę potrzebny.

Droga do poprawy

Cóż należałoby więc zrobić, aby doprowadzić do uzdrowienia obecnego stanu rzeczy i do poprawy cen?

Odezwały się już głosy, że rolnicy winni wstrzymać się z podażą zbóż, a nawet prowadzona jest w tym kierunku pewna agitacja. Należy obawiać się, że akcja tego rodzaju nie wyda spodziewanych wyników, gdyż potrzebny byłoby wielkiego wyrobienia społecznego do solidarnego jej przeprowadzenia. Powtórnie trudno nawoływać, aby głodny nie jadł, a bosy nie kupował obuwia. Nawoływania mogą nawet chwilowo zmniejszyć podaż, ale oportunistycznym złudzeniem byłoby mniemanie, że ją uregulują. Tego rodzaju nawoływania w ostatnich latach słyszymy aż nazbyt często, niemal przy każdej zmianie cen zbóż, dotychczas jednak nie wydały one pełnych wyników.

Dlatego punkt ciężkości problemu ceny zbóż leży w zorganizowaniu podaży zbóż na rynku wewnętrznym. Dotychczasowa uwaga organizacji rolniczych, jak i czynników miarodajnych, zwrócona była na or-

ganizację zbytu za granicę, pomijając sprawę organizacji podaży na rynku krajowym. Obecnie odczuwa rolnictwo potrzebę organizacji podaży produktów rolnych przez ujęcie w formy organizacyjne dla tych celów w sposób masowy gospodarstw rolnych. Zdają sobie sprawę z wielu trudności przeprowadzenia takiej organizacji, niema jednak takich trudności, których nie dałoby się pokonać, tembardziej, że problem organizacji podaży i zbytu musi być w najbliższym czasie rozwiązany w odniesieniu do rolnictwa. Trudno mi w artykule prasowym, choćby w zarysie roztrząsać szczegóły organizacji. Musi być ona śmiała a realną i objąć każdy powiat, każde województwo z tym skutkiem, że powołana do życia organizacja rolników porządkować będzie zbożem na określonym terenie według ściśle i dokładnie opracowanego planu.

Kto, gdzie i kiedy?

Realizacja tej myśli w obecnej chwili byłaby łatwiejszą, niż kiedykolwiek. Z natury rzeczy i z mocy prawa za powołane

do zajęcia się organizacją podaży zbóż uważam istniejące już na obszarze całej Polski izby rolnicze. Zdają sobie sprawę z szeregu trudności, jak np. finansowanie zbytu zbóż, ale nie uważam ich za uzasadniające odkładanie tak ważnej sprawy w nieskończoność.

Ponadto wprost koniecznym jest określić: kto, gdzie i kiedy oraz przez jakie organizacje może kupować zboże. Nie jest to etatyzm, lecz konieczność, wymagająca regulowania wymiany dóbr o takiej wartości społecznej, jak wytwory gospodarstw rolnych, reprezentujących zgórą 85 procent wszelkich warsztatów wytwórczych. Dopiero racjonalna organizacja podaży i zbytu zapewnić może rolnictwu realne korzyści i słusze ceny.

Poruszone wyżej zagadnienia wymaga sumiennego a szybkiego przestudowania i zdecydowanej realizacji, gdyż w nim spoczywa klucz do rozwiązania problemu cen zbóż.

Mgr. Jan Głębowicz.

36 tys. pracowników poczty, telegrafów i telefonów

Z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że personel poczty, telegrafów i telefonów w Polsce wynosi ogółem 36.173 osób. W tem 1.545 pracowników przypada na władze administracyjne, 27.870 na urzędy pocztowe, telegraficzne, telefoniczne, radiotelegraficzne i teletechniczne, 3.125 na kierowników agencji i pośrednictw poczt., telegraficznych i telefonicznych, oraz 3.633 na posłańców pocztowych, robotników i woźnych.

Czy wiecie że...

...Polska, kraj rolniczy, przywoziła w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. zwierząt żywych z zagranicy za 338.000 zł, gdy w tym samym okresie r. 1932 tylko za 271.000 zł.

...Polska, śpichlerz Europy, sprowadziła w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. zagranicznych artykułów spożywczych za 84.000 zł.

...Polska, posiadająca wysoko postawiony i dobrze rozwinięty przemysł szklany, który dotkliwie odczuwa brak zamówień, przywoziła w tychże samych siedmiu miesiącach r. 1933 wyrobów szklanych za 11.731.000 zł, gdy w tym samym czasie r. 1932 — tylko za 1.753.000 zł.

...Pomyślcie, ile bezrobotnych znalazłoby u nas pracę, gdyby każdy z nas przed kupnem towaru zainteresował się jego pochodzeniem i żądał stanowczo wyrobów krajowych!

Rolnicze ustawy konwersyjne wydały już dobre plony

Przed kilku miesiącami wydany został cykl ustaw finansowo-rolnych. O przebiegu wykonywania tych ustaw udzielił rzeczowych informacji dyrektor centralnego biura do spraw finansowo-rolnych, p. Stanisław Lipski.

Z informacji tych wynika, że wydane ustawy zdołały już częściowo doprowadzić do wyników dobrych. Oczekiwać trzeba, że wyniki te w najbliższym czasie będą jeszcze lepsze. M. in. dotyczy to ustaw finansowo-rolnych, zwanych konwersyjnymi. Celem tych ustaw jest obniżenie kosztów obsługi zadłużenia rolniczego przynajmniej o 40 proc., co według przybliżonych obliczeń powinno przynieść zmniejszenie tych kosztów o przeszło 200 milionów zł. rocznie. W znacznej mierze zależy to od dalszego rozwinięcia działalności Banku Akceptacyjnego i urzędów rozjemczych.

Powodzenie akcji finansowo-rolniczej za-

leżne jest, jak podkreślił p. dyrektor Lipski, od utrzymania odpowiednich cen na produkty rolnicze, poziom cen ziemi oraz równoczesność i związanie działania wszystkich ustaw konwersyjnych.

Znaczenie odpowiedniego poziomu cen na artykuły rolnicze dla przywrócenia opłacalności rolnictwa zostało już wielokrotnie i wszechstronnie wyjaśnione. Akcja finansowo-rolna, regulując sposób likwidacji zadłużenia poszczególnych rolników przy pomocy środków dotychczasowych opiera się na przewidywaniu pewnego dochodu przeznaczanego na obsługę zadłużenia. Obecna niżka cen wywiera ujemny wpływ na akcję oddłużenia, ponieważ jednak regulacja spłat w drodze akcji finansowo-rolnej obliczona jest na kilka lat, więc o jej wyniku nie może zadecydować częściowy spadek cen. Dlatego też miejmy nadzieję, że obecna niżka cen nie wywrze nadmier-

nie ujemnego wpływu na akcję oddłużenia w.

Od cen ziemi zależy stosunek między wartością gospodarstw rolnych i ich zadłużeniem. Dlatego też wszystko, co wpływa na obniżenie cen ziemi utrudnia akcję oddłużeniową i powrót do normalnych stosunków w rolnictwie.

Za konieczny warunek powodzenia całej akcji p. dyr. Lipski uznaje równoczesność dalszainia ustaw konwersyjnych. Do spadku cen produktów rol. muszą być dostosowane wszystkie wydatki rolnika, a więc i wydatki na obsługę długów. W przeciwnym razie nie można myśleć o przywróceniu gospodarczej równowagi warsztatów rolnych. Odpowiednie zmniejszenie wydatków rolnictwa na obsługę jego długów nastąpi dopiero wtedy, gdy ogół rolników zastosuje wszystkie ustawy konwersyjne odpowiednio do typów swego zadłużenia.

Jeżeli chodzi o dotychczasowe rezultaty osiągnięte przez urzędy rozjemcze — to stwierdzić należy, że od powstania tych urzędów dla mniejszej własności rolnej do dn. 1 lipca 1933 r. to znaczy w ciągu pół roku — wpłynęło do powiatowych urzędów rozjemczych 148.116 spraw na sumę około 40 milionów zł. Przeciętą sumą, jaka przypada na jedną załatwioną sprawę, wynosi w województwach zachodnich 1614 złotych.

W zakończeniu dyrektor centralnego biura do spraw finansowo-rolnych wyraża nadzieję, że wszystkie instytucje, które mogą korzystać z Banku Akceptacyjnego zawrą układy konwersyjne z rolnikami. W przeciwnym razie brałyby na siebie wielką odpowiedzialność za utrudnianie rządowi pracy nad zmniejszeniem kosztów obsługi zadłużenia rolniczego i nad dostosowaniem jego spłat do realnych możliwości.

Trzeba nadmienić, że Państwowy Bank Rolny pierwszy przystąpił do intensywnej działalności w kierunku zawierania układów konwersyjnych ze swymi dłużnikami, organizując równocześnie bardzo silną akcję uświadamiającą o zadaniach Banku Akceptacyjnego i sposobie zawierania układów konwersyjnych przez instytucje pośredniczące w rozprowadzaniu kredytów z Banku Rolnego pomiędzy drobnymi rolnikami, jak kasy komunalne, kasy gminne i t. d.

Koła młodzieży w P.C.K.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Polski Czerwony Krzyż przystępuje do akcji propagandowej wśród młodzieży i organizacji dalszych kół młodzieży P. C. K. Obecnie młodzież Czerwonego Krzyża zgrupowana jest w przeszło 1400 kołach, liczących ponad 100.000 członków. Największa liczba kół, mianowicie 819 przypada na województwo łódzkie, w pomorskiem jest 129 kół.

Węgiel polski wypiera niemiecki

Do Austrii powiększyliśmy wywóz o 64 proc.

W pierwszym półroczu rb. Austria przywoziła ogółem węgla kamiennego z zagranicy 1.15 milj. ton, czyli o 23% mniej niż w tym samym czasie r. 1932. Przywóz z Niemiec wzrósł o 13%. Wzrost ten przypada wyłącznie na pierwszy kwartał rb. Od kwietnia natomiast przywóz węgla z Niemiec zaczął się zmniejszać; w kwietniu rb. przywieziono 30.1 tys. a w lipcu — już tylko 15 tys. ton. W tych samych okresach przywóz węgla polskiego wynosił 55.0 i 86.8 tys. ton.

Innemi słowy podczas gdy dostawy węgla niemieckiego spadły okragło o 50%, zdołała Polska wywóz swego węgla do Austrii powiększyć o ca. 64%.

Przywóz węgla z poszczególnych okręgów węglowych przedstawiał się w lipcu rb. w tonach jak następuje (w nawiasach cyfry z kwietnia rb.): Zagłębie Ruhry 7.340 (20.718); niemiec ki Górny Śląsk 7.679 (10.052); polski Górny Śląsk 72.810 (48.931); Zagłębie Dąbrowskie 14.023 (6.716).

Podatki płatne we wrześniu

Ku uwadze płatników

Min. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu wrześniu b. roku płatne są następujące podatki:

1) do 15 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu sierpniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 września — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za 2 kwartał 1933 r.; przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionego w poprzednim ustępie.

3) do dnia 30 września — I rata nadzwyczajnej daniny majątkowej za 1933 r., przypadającej od płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo).

4) do 5 września — czwarta część różnicy

w podatku dochodowych od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 roku od różnych służbodawców.

5) do 15 września — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notariuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu sierpniu rb.;

6) do 5 września — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprawozdawcę energii elektrycznej w czasie od 16 — 31 sierpnia br., tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni września br.;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Gdynia w wyścigu pracy

Nowe budowle w porcie gdynińskim

Rozwój portu gdynińskiego zarówno pod względem ilości przeladowanych towarów, która w roku bieżącym przekroczy prawdopodobnie 6 milj. ton, jak i ich jakości, powoduje konieczność nowych inwestycji. Różnorodny obrót ładunków wymaga urządzeń przeladunkowych, dostosowanych do rodzaju towaru, nie każdym dźwigiem można załadować każdy ładunek. Za specjalizacją urządzeń idzie specjalizacja nadbrzeży, przy których te urządzenia znajdują się. Identycznie jest ze składami portowymi, z których każdy jest przeznaczony dla innej grupy ładunków, ma potrzebne urządzenia i właściwe rozplanowanie. Obecnie prowadzone są w Gdyni roboty nad dalszą rozbudową urządzeń portowych, stosownie do bieżących wymagań.

Budowa czterech składów

Palacą potrzebą portu są składy, których odczuwa się dotkliwy brak. Na nadbrzeżu St. Zjednoczonych jest w budowie skład dla długoterminowego przechowywania bawełny, której ładunki przechodzą przez Gdynię. Jest to magazyn o powierzchni składowej 8432 mtr kw., dostosowany do specjalnych wymagań tego towaru. Będzie on ukończony w końcu roku bieżącego. Dotychczas posiadał port tylko jeden magazyn do długoterminowego załadowania. Na nadbrzeżu Francuskim buduje się magazyn tranzytowy przy dworcu pasażerskim, o powierzchni składowej 8.000 mtr., przeznaczony dla tranzytowych ładunków zamorskich, które nadchodzą na statkach transatlantycznych. W najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa składu dla drobnicy w wolnocelowej strefie o powierzchni 12.500 mtr. kw., tamże f. Cukroport buduje skład dla eksportowego cukru. Zważywszy, że powiększa się równocześnie magazyn sędziowy w porcie Rybackim, przybywa Gdyni w tym, wzgl. w początkach przyszłego roku pokazna ilość krytej powierzchni składowej.

Chłodnia portowa i nadbrzeża

W najbliższych dniach rozpocznie się rozbudowa chłodni portowej, polegająca na nadbudowie dwu dalszych pięt, co zwiększy użyteczną przestrzeń chłodzoną w dwójnasób. — Chłodnia służy do składowania produktów szybko psujących się jak jaj, masło, drób, przetwory mięsne, owoce świeże itp.

Równolegle z rozbudową składów postępują roboty przy dalszej budowie nadbrzeży, przede wszystkim w nowo otwartej wolnej strefie. W tym roku wykończą się nadbrzeże St. Zjednoczonych, nadbrzeże Czechosłowackie i część Rumuńskiego. Całkowite ukończenie budowy nadbrzeży w wolnej strefie tak od strony basenu, jak i od strony kanału nastąpi w roku przyszłym.

Instaluje się 10 nowych dźwigów: 4 na wybrzeżu Holenderskim nośności 3/5 ton każdy, z przeznaczeniem do przeladunku złomu żelaznego oraz 6 dźwigów dla przeladunku drobnicy nośności po 3 tony, częściowo w wolnej strefie, a częściowo przy magazynach tranzytowych.

W walce z morzem

Kilkuletnie doświadczenie w używaniu portu gdynińskiego wykazało konieczność pewnych modyfikacji w planie portu o charakterze zasadniczym. Mianowicie, przy wschodnich wiatrach fala wchodzi do portu i zakłóca spokojny postój statków. Ponadto, Zatoka Gdańska jest w silnym stopniu zamulana przez piasek niesiony wodami Wisły, wobec czego utrzymanie potrzebnej głębokości w porcie i przed portem wymaga dużego nakładu pracy; liczone są zresztą z tem przy budowie. Z tych powodów, jak również ze względu na potrzebę zaprowadzenia wewnętrznej komunikacji wzdłuż portu postanowiono poczynić zmiany, które usunęłyby istniejące niedogodności.

Wgrycie tajnej drukarni komunistycznej

Policja polityczna w Gdańsku wykryła w tych dniach tajną drukarnię komunistyczną w piwnicy domu przy ulicy Pfefferstadt 31. Policja wkroczyła do drukarni w chwili, gdy wykonywano kilkotyśięcny nakład nielegalnego wydawnictwa, atakującego przywódców ruchu naradowo-socjalistycznego oraz obrażającego senat gdański. Maszynę drukarską, czcionki, farbę, ułotki oraz papier skonfiskowano. Policja aresztowała wykonawców wydawnictwa robotników Ottona Rotte i Herberta Schniggego, obu z Gdańska.

Falochron ma być przesunięty z obecnego miejsca w kierunku morza i wejście do portu będzie od strony południowej, tj. przez basen Prezydenta, wyjazd zaś w północnej części portu. Stopniowa przebudowa już się rozpoczyna; ustawiono kesony przed wejściem do portu Rybackiego, a obecnie jest w budowie część falochronu przed basenem Prezydenta. W roku przyszłym zostanie ukończona budowa moła południowego, które stanie na miejscu obecnego pomostu „Żegluga Polskiej“.

Sieć drogowa

Równocześnie z rozbudową nadbrzeży, urządzeń przeladunkowych i składów idzie rozbudowa sieci drogowej w porcie. Są w budowie drogi w wolnej strefie, tj. na wybrzeżu St. Zjednoczonych i Indyjskim, dojazdy do

budujących się składów i place przed nimi. Ukończony został wiadukt przez tory kolejowe na ul. Portowej, który rozwiązuje sprawę komunikacji między miastem a portem, która była dotychczas skrepowana koniecznością przejazdu przez tory, co przy intensywnym ruchu przetokowym zmuszało do długiego oczekiwania na przejazd. Drugi wiadukt znajduje się w budowie i rozwiąże sprawę komunikacji miasta z portem wojennym na Okrywiu, skracając drogę o 4 km.

W celu utrwalenia lotnych piasków na całym terenie portu zaslewa się łubin.

Wraz z temi robotami postępuje rozbudowa portowej sieci kolejowej, oraz przeprowadza się zmiany organizacyjne, mające na względzie usprawnienie ruchu kolejowego w porcie.

50 wagonów eksponatów krajowych

Pociąg-wystawa wędrować będzie po całej Polsce

Pociąg-wystawa, organizowany przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej, składać się będzie ogółem z 35 wagonów, należąc więc będzie do największych imprez tego typu. W 30-tu wagonach umieszczone zostaną eksponaty, 2 zarezerwowane będą dla personelu wystawy, po jednym przeznaczono na kino, restaurację i elektrownię. Właściwa wystawa zamieszczona będzie w wagonach osobowych typu austriackiego, długości 8 i szerokości 3 mtr. Z wagonów tych wyjęte zostaną przegrody i ławki, a ściany przygotowane będą pod eksponaty. Pociąg-wystawa będzie posiadał oświetlenie elektryczne.

Do każdego wagonu przydzielony informator będzie udzielał publiczności wyczerpujących objaśnień. Informatorzy poza ogólnym

materiałem rozporządzać będą również kolekcjami, próbkami, katalogami i t. d. firm wystawiających, będą mogli przeto ułatwiać nawiązanie stosunków między wystawcą a zainteresowanym zwiedzającym.

Wystawa dostępna będzie dla publiczności przez cały dzień, przyczem godziny ranne obliczone są głównie na wycieczki zbiorowe; w godzinach popołudniowych przewidziane są między innymi specjalne godziny dla kupców i rzemieślników.

Zasady organizacyjne pociągu-wystawy pomysłane są, jak widzimy, w ten sposób, aby im preza ta stanowiła nie tylko akcję propagandową o charakterze ogólnogospodarczym, ale też w wielu wypadkach umożliwić mogła zawieranie umów handlowych.

Krwawy sierpień w stolicy

121 samobójstw i 9 zabójstw

W sierpniu statystyka wypadków w stolicy wykazuje następujące cyfry: 121 zamachów samobójczych, w tej liczbie 32 zakończone śmiercią, 87 wypadków motocyklowych lub samochodowych, w których 84 osoby odniosły rany, 3 zaś poniosły śmierć; 16 wypadków tramwajowych, w których kalektwo odniosło 16 osób. W wypadkach kolejowych 7 osób odniosło rany, jedna zaś śmierć.

W wypadku przy pracy zginęła jedna osoba,

podczas kąpeli utonęły dwie osoby, z zatrucia gazem lub poparzenia poniosło śmierć 5 osób. Pod kołami wozów dorożek i furgonów i rowerów zginęła jedna osoba, 38 wyszło z kalektwem.

Zabójstw i morderstw w sierpniu zanotowano aż 9, ogółem w miesiącu tym tragiczną śmiercią zginęły 52 osoby. Zanotowano 4 zamachy na kasy, przyczem włamywacze zrabowali 26.500 złotych.

Były kat domaga się odszkodowania

za nieubezpieczenie go w Z. U. P. U.

Osobliwy zatarg powstał pomiędzy władzami a byłym katem Maciejewskim. „Mistrz strzyżka“ został zwolniony przez władze zwierzchnie z powodu notorycznego pijaństwa. Na jego miejsce zaangażowano jego pomocnika Brauna. Po zwolnieniu Maciejewski otrzymał trzymiesięczną odprawę, i zdawało się, że sprawa jego została wyczerpana. Tymczasem były kat upomina się o odszkodowanie za nieubezpieczenie go w Funduszu Bezrobocia bądź ZUPU. Ponieważ obie te instytucje odmówiły mu wypłacenia zapomóg z powodu nie wniesienia składek

przez władze zwierzchnie. Maciejewski wniósł podanie do ministerstwa z prośbą o przyznanie odszkodowania.

Obecnie ministerstwo rozpatruje to podanie i biedzi się wiele nad zagadnieniem, czy uznać Maciejewskiego za pracownika fizycznego, czy też umysłowego. „Praca“, którą wykonywał kat jest pracą fizyczną, jednakże Maciejewski powołuje się na to, że należyte wykonanie egzekucji wymaga pewnych wiadomości anatomicznych, on zaś jest nieukończonym medykiem.

Ze świata

Król Bułgarii Borys przybył z wizytą do Paryża, skąd udaje się w dniach najbliższych do Londynu, celem zawarcia politycznych i ekonomicznych umów z rządem brytyjskim.

Do Białogrodu przybył prezes Fidacu gen. Roman Górecki. P. general w przemówieniu swem podziękował przedstawicielowi bohaterskiego narodu jugosłowiańskiego za serdeczne przyjęcie. Dzienniki poranne zamieściły szereg artykułów, poświęconych gen. Góreckiemu.

Namiot Kara Mustafy we Wiedniu. Rząd turecki polecił odnowienie statuy umieszczonej w pewnym domu w dzielnicy 5 Wiednia na pamiątkę oblężenia Wiednia przez Turków. Stała przedstawia jeźdźca tureckiego u stóp którego znajduje się napis. W czasie drugiego oblężenia Wiednia przez Turków w roku 1683 znajdował się na tem miejscu namiot Kara Mustafy.

Polsko — szwedzkie dokumenty historyczne. Uczony szwedzki Fellenius, który opracował dotychczas nieznaną materjał, dotyczącą stosunków polsko — szwedzkich w 1863 r. na jesieni przyjedzie do Polski, celem wygłoszenia

odczytu w sześciu miastach, gdzie znajdują się towarzystwa polsko-szwedzkie.

Również profesor Anton Karlgren ogłosił w Dagens Nyheter szereg artykułów o stosunkach szwedzko — polskich podczas powstania w 1863 roku. Artykuły prof. Karlgrena oparte są na tajnych raportach dyplomatycznych rosyjskich, które obecnie zostały wydane „Dagens Nyheter“ zamieszcza pierwszy z tych artykułów na temat misji Bskunina w Szwecji w pierwszym półroczu 1863 roku oraz podróży księcia Czartoryskiego do Szwecji.

Mayen w Nadrenji, donoszą o wylądowaniu balonu kulistego „Bartsch von Siegfeld“ który w czwartek wystartował w Gelsenkirchen i ustanowił mial nowy rekord osiągając wysokość 11000 mtr.

Sztuki polskie w Białogrodzie. Opera białogrodzka wystawi „Halke“ Moniuszki, zaś teatr dramatyczny „Niespodziankę“ Rostworowskiego, „Sprawę Moniki“ Morozowicz — Szczepkowskiej „Adwokata i Różę“ Szaniawskiego oraz szereg innych jeszcze utworów polskich. M. in. projektowane jest wystawienie „Wese-

Z całego kraju

NADUŻYCIA W KASIE PUŁKOWEJ.

Sędzia śledczy wojskowego sądu okręgowego w Warszawie kpt. Wolamin prowadzi śledztwo w sprawie malwersacji ujawnionych w kasie pułkowej 18 p. p. w Skierniewicach. Malwersacje te dosięgają cyfry 100.000 zł. W związku z tą aferą postawiono w stan oskarżenia płatnika pułku i jeszcze 10 osób odpowiedzialnych za brak dozoru.

SPRZENIEWIERZONE PODATKI.

W Sosnowcu aresztowano szereg osób, które w porozumieniu z urzędnikami pewnych fabryk i hut, dopuszczali się nadużyć przy poborze podatków miejskich od towarów, sprawy dzianych dla poszczególnych firm. Magistrat sosenwiecki poniósł z tego powodu w ciągu kilku lat straty idące w setki tysięcy złotych.

REJENCI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Na ławie oskarżonych zasiadli w sądzie częstochowskim dwaj rejenci Jasieński i Grzędziński, oskarżeni o świadomie fałszywe złożone zeznania o obrocie do urzędu skarbowego.

DO PALESTYNY.

Z dworca warszawskiego wyjechało 250 emigrantów żydów do Palestyny.

UROCZYŚĆ RODZINNA.

Ks. prymas Hlond dokonał ceremonii chrztu syna generałostwa Sosnkowskich w nowopowstałej kaplicy pałacowej w Bukowcu.

Z TEATRU DO BARAKÓW.

Do licznej serji procesów między aktorami a dyrektorami teatrów warszawskich przybyły ostatnio nowe spory. Kilka aktorek skarży właściciela zlikwidowanego niedawno teatru „Morskokie Oko“. Jedną z aktorek skarży dyr. Szyfmana o 180 zł. Ta aktorka w procesie korzystała z prawa ubogich, gdyż, jak stwierdza zaświadczenie policyjne, jest od szeregu miesięcy bez pracy i mieszka w barakach.

WYWROTOWCY PRZED SĄDEM.

Przed sądem doraźnym w Kobryniu toczy się proces bandy wywrotowców, oskarżonych m. in. o napad zbrojny na posterunek policji w Nowosiódkach. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób. Oskarżonym grozi kara śmierci. Wyrok zapadnie we wtorek.

WSZĘDZIE KOTY.

W Cieszynie grasuje plaga wściekłych kotów 10 osób przeważnie dzieci zostało pokąsanych. Osobna komisja nakazała w okolicy wystrzelać wszystkie koty.

Zakochany student

postrzelony na wiejskiej obławie złodziei

We wsi Wycielowie (pow. mińsko-mazowiecki) banda opryszków, składająca się z około 20 osób, kradła gospodarzom drób, świnie, bydło. Włóczęganie, pragnąc wytropić złodziei, zorganizowali nocne dyżury. Wartownicy byli zaopatrzeni w broń palną.

Ostatnio skradziono jednemu z gospodarzy świnie, którą złodzieje pochwytali na miejscu, a potem udali się do lasu, rozpalili ognisko i rozpozegli ucztę.

Mieszkańcy wsi, stwierdziwszy kradzież, zorganizowali obławę. Uzbrojeni w cepy, koła i drągi, otoczyli obóz złodziejski powiązali rabusiów z zamiarem oddania ich rano w ręce policji.

Też nocy kilku gospodarzy, między którymi znajdował się jeden z wartowników, przechodząc przez wieś około godziny 3-ej, zauważyli jakiegoś mężczyznę, wyskakującego z parterowego okna. Za uciekającym rzucano się w pogoń. Wartownik, posiadający broń, strzelił kilkakrotnie, trafiając uciekającego w pośladek.

Jak się okazało, ranny nie należał do bandy złodziejskiej, lecz był to 20-letni student, Jan B., powracający od swej ukochanej. Bannego przewieziono do pobliskiego szpitala.

la“ Wyspiańskiego i „Przezióreczki“ Żeromskiego.

Broszura amerykańska o emigracji polskiej. W Nowym Jorku ukazała się broszura pt. — „The Poles in America“ napisana przez p. Clarence Barrie. Broszura na kilku stronach streszcza historję imigracji polskiej do Stanów Zjednoczonych i podkreśla użyteczność polskości przybyszów, jako tegich pracowników lojalnych obywateli.

15 osób utonęło. W stanie Vera Cruz z powodu nagłej powodzi i wylewu rzeki Passo del Macho. Są to przeważnie kobiety które praly bieliznę w korycie rzeki. Ulewne deszcze wyraziły wielkie szkody. Przedmieścia Meksyku są zalane.

KRONIKA

ŚRODA
6
WRZEŚNIA

BYDGOSZCZ
Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek Wawrzyńca Just.
Środa Zachariasza

—Dyżur nocny aptek do niedzieli, dnia 10 b. m. pełni Apteka pod Aniołem ul. Gdańska 65, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewiczza ul. Orła 8, tel. 1-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Kobieta, która wie, czego chce” z gościnnym występem uroczej Oli Obarskiej wypełni wtorkowy wieczór.

W środę wyśmienita farsa Müllera „Zoneczka z Variete”.

REPERTUAR KIN.

Apollo: — ostatni przebieg sezonu, doskonały dźwiękowiec p. t. „Malerka z Montparnassu” pełen muzyki i śpiewu. W rolach głównych: Grazia del Rii i Lucjan Golas. Ponadto dwie wesołe komedje p. t. „Prosimy do środka” i „Wiosna idzie”.

Baltyk: — „Wśród 1000 niebezpieczeństw” z Harry Peelem i dramata p. t. „Pałacy żar”.

Kryształ: dawno oczekiwany film polskiej produkcji, który święcił triumfy na ekranach stolicy p. t. „Jego ekscelencja subjekt”. W roli „ekscelencji” zobaczmy naszego najjaśniejszego gwiazdora ekranu Eugenjusza Bodę, otoczonego zespołem artystów najlepszej klasy. Kto chce usłyszeć najnowsze piosenki, musi usłyszeć Bodę... Ponadto doborowy nadprogram z tygodnikiem aktualności Focha, przynoszącym m. in. zdjęcia z powrotu eskadry gen. Balbo.

Marysielka: poraz pierwszy w Bydgoszczy wyświetlany film p. t. „Ognisko”. Ponadto komedia p. t. „Flip i Flap w niewoli małżeńskie”.

Rewja: melodyjna operetka — polska mowa, polski śpiew — wykonana przez znanych publiczności bydgoskiej aktorów Rychtera, Laszkowskiego i primadonnę Carnero p. t. „Dwa serca biją w takt walca”. Ponadto wzruszający dramat p. t. Dzieje uwiedzionej kobiety”.

Słońce: nieśmiertelna epopea chwały Francji z roku 1812 p. t. „Napoleon w Moskwie”. Na scenie piękna rewja w 10 wielkich obrazach p. t. „Bawmy się razem”. Początek o godz. 7 i 9.

Z MIASIA

— **Osobiste.** W tych dniach powrócił z urlopu i objął urzędowanie komendant powiatowy P. P. w Bydgoszczy p. pkm. Relewicz.

— **Plenarne zebranie Legjonu Młodych,** obwodu w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek dnia 7 bm. o godz. 19-tej w lokalu przy ulicy Marszałka Focha 39.

— **Związek Rezerwistów O. K. VIII placówka nr. 6 Szwedero.** Plenarne zebranie dnia 8 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory. Zebranie Zarządu dnia 6 bm. o godz. 19.

— **Nowy skład mebli** otworzył w dniu wczorajszym p. Lucja Malecka, córka znanego w Bydgoszczy mistrza stolarskiego p. Błaszczyka. Skład mieści się przy ul. Długiej, naprzeciw Hotelu „Lengning” i jest bogato zaopatrzony

Falszywych monet w obieg puszczać nie wolno!

W ciągu ostatnich dwóch dni policja bydgoska przytrzymała czasowo aż 4 osoby, które ujęto podczas usiłowania puszczenia w obieg falszywych pieniędzy. Ponieważ Bydgoszcz ma do fałszerzy specjalne szczęście, więc też wypadki takie zdarzają się niestety dość często. Ktoś otrzyma gdzieś fałszywą monetę, więc przedewszystkiem stara się puścić ją dalej, a dopiero później zaczyna zwracać uwagę na to, by fałszykat nie dostał się do jego ręki. Przy takim właśnie pozbawianiu się fałszykatu nastąpiły ostatnie ujęcia.

Policja bowiem, gdy zawiaduje ją kupiec, iż dany klient usiłował płacić za towar fałszykatem — z reguły przytrzymuje każdego, jako podejrzanego o fałszerstwo i puszczenie w obieg falszywych pieniędzy. To, że ktoś posiada przy sobie tylko jeden fałszykat — niczego dowodzi. Przeciwnie autentyczni konkurency mennicy państwowej również nie wają zwykle przy sobie tylko jedną, czy dwie

fałszywe monety, resztę zaś przeznaczoną do „zbycia” przechowują u wędrownych kolporterów. Kolporterzy ci znajdują się zawsze w pobliżu właściwych „operatorów” zaopatrujących stale w nowe monety, jednak sami — rzecz prosta — nie starają się podpaść uwaźdze policji i dlatego nic nie kupują.

Puszczenie w obieg falszywych pieniędzy jest tak samo karalne, jak pozbawianie. Do kogo dojdzie fałszykat — ten już stracił. — Jedyną radą — to nie przyjmowanie falszywych pieniędzy. Pozbywanie się nieoglednie nabytych fałszykatów jest rzeczą bardzo ryzykowną.

Ludzie sądzą jednak zwykle inaczej. Poczemu akurat ja mam stracić? — mówi sobie niejedni i przy „okazji” puszcza monetę dalej. Nie uda się — płaci monetą dobrą. Może uda się za następnym razem... Albo się uda, albo też nastąpi wpadunek: zawsze to grube ryzyko i — dlatego radzimy szczerze i dobrze, że nie „kalkuluje się”.

Zamknięcie sezonu pływackiego w Bydgoszczy

Ub. niedzieli odbyły się w pływalni wojskowej ostatnie w tym roku zawody pływackie, przeprowadzone z ramienia Pomorskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Wskutek niepogody i zimna (woda tylko 14 stopni C.) — w pływalni zgromadzili się tylko konieczni członkowie komisji, Zarządu Pom. O. Z. P. z prezesem p. dyr. Czajkowskim na czele, oraz garstka — 30 zawodników.

W skład komisji sędziowskiej wchodził: pp. Obrembski, Woźniak i Stachowiak.

Techniczne wyniki poszczególnych biegów są następujące:

Dziewczynki do lat 14, 50 m. stylem dowolnym: 1 miejsce Niedbalska U., czas 1:23,5 sek.

Chłopcy do lat 14, konkurencja jak wyżej: 1 miejsce Smoliński, czas 46 sek. 50 m. na wznak — Nowak (ucz. P. G. H.), czas 1:2,8 sek. 50 m.

stylem klasycznym — Smoliński, czas 49 sek.

Młodzież do lat 18, 100 m. stylem dowolnym: Gawroński, Sokół 3, czas 1:42 sek., 100 m. st. klas. — E. Stube, Sokół 3, 1:40,8 sek. 100 m. na wznak — Stube, czas 1:55,8 sek.

Panowie: 100 m. stylem dowolnym — Zimniewicz, Sokół 3, czas 1:22,6 sek. Bieg 400 m. — Zimniewicz czas 6:56,6 sek. 100 m. klas. — Poczekaj, Sokół 3, czas 1:40 sek. 100 m. na wznak — Mamet, Sokół 3, czas 1:48,6 sek.

Panie: 100 m. stylem dowolnym — Michalska Sokół 3, czas 2 min. 100 m. stylem klasycznym — Górska, B. K. P., czas 2:06,8 sek.

— **Rozdanie nagród z niedzielnych zawodów,** jak i poprzednio zdobyte — nastąpi w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. w sali hotelu „Lengning”, podczas wieczorku Sokoła 3.

Czy kradzieże rowerów nigdy nie ustaną?

W dniu wczorajszym zgłoszono w policji „tylko” 4 kradzieże rowerów. Na liście poszkodowanych znalazły się nazwiska: Felks Hubert (ul. Wawrzyńska 16), Jan Pepliński (ul. Toruńska 22), Kazimierz Szczepański (ul. Dr. Emilia Warmińskiego 10) i Władysław Gordon (ul. Flisacka 29).

Sprawcy żadnej z kradzieży nie są znani. Winę — jak zwykle — ponoszą sami właściciele rowerów, którzy pozostawili je bez dozoru na ulicy, bądź w korytarzu i na podwórzu.

Okradli lekarza

Dr. Gerdon, zam. przy ul. Gdańskiej 22, zgłosił wczoraj policji, iż nieznanymi złodziej skradł mu w tajemniczych okolicznościach 150 złotych gotówki z biurka. „Pacjent” zoperował biurko tak zręcznie, iż lekarz, który w międzyczasie urzędował w gabinecie przyległym, niczego podejrzanego nie zauważył.

Wrażenia teatralne

Kobieta, która wie, czego chce

Operetka w 5 odsłonach L. Verneuil'a
Muzyka O. Straussa.

— **Panie Jurku** — jestem doprawdy zachwycona, więcej jeszcze — całkowicie zadowolona. Wybierałam się na premierę — wyznam szczerze — niechętnie, bez przekonania, niegając tylko pańskim natrętnym prośbom. Teraz nie żałuję. Pomysł pański był wcale... wcale...

— **Nareszcie komedia muzyczna** w jak najlepszym stylu, z sensem, bez tych szablonowych banalności, które mi się już zlekka przejadły. A zwłaszcza libretta większości operetek przyprawiły mnie o szal, a co gorsza — swoim „humorem” wpędzały mnie w skrajną melancholję.

— **Ma pani zupełną rację!** Oskar Strauss zaskarbił sobie pełny habdank melomanów pomysłem adaptacji jako libretta komedji; jednego z najblisko bliźszych i najzręczniejszych pisarzy doby obecnej — Ludwika Verneuil'a. Czy zauważyła pani — pani Janino — jak inaczej dziś ze sceny powiało? Pogodny, gatunkowo pierwszorzędnym humor i cięty, intelektualny dowcip walczyły o lepsze z przepysznie odmie-

rzonym sentymentem, a przedewszystkiem z sensem. Nie włożyły się po scenie cudaczne koczokodany, wypożyczone z panopticum osobliwości. Postacie tętniły pełnią krwi, uprawdopodobniając akcję, nie uwieszoną w powietrzu, jeno odzwierciedlającą jedną z niezliczonych odmian życia.

— **Jak doskonale zdołał Oskar Strauss** dostosować swą muzykę do faktury komedjiowej libretta. Pastelowa w każdym taktcie, świeża, żywo pomysłana, polifonicznie barwna nie raz ziała nawet ustępstwami; na rzecz modnej synkopy, ani eklektyzmem, co prawda dyskretnie nakreślonym. Strauss zawsze mnie zaciękał.

— **Proszę nie zapominać pani Janino** — że do powodzenia wieczoru w znacznej mierze przyczynił się nasz operetkowiec. Każdy z nich „wiedział, czego chce”.

— **Rzeknę panu na ucho,** że jakkolwiek Korabianka i Zayenda przeszli samych siebie przesłizną grą i śpiewem, to jednak niewymowny smutek wziął mnie w swe posiadanie. Miałam wrażenie, iż był to ich... śpiew łabędzi.

— **Jakto — uśmieca ich pani?**

— **Skądże znowu!** Będą żyli ale nie dla nas już „Umarli” dla Bydgoszczy, by zmartwychwstać pełnią talentu w Warszawie, dokąd — jak fama głosi — los ich wiedzie. A szkoda, byli przecież filarami naszej operetki i jakim!

Zabawa Rodziny Policijnej w Fordonie

Staraniem Rodziny Policijnej pow. bydgoskiego odbyła się ub. niedzieli w Fordonie zabawa towarzyska, która — jak wszystkie poprzednie imprezy policyjne — stała się miłym zgromadzeniem miejscowego obywatelstwa, oraz licznych gości z Bydgoszczy i okolicy. Zarząd Rodziny Policijnej nie szczędził trudu, ani zabiegów nad organizacją wieczorku, to też bawiono się ochoczo, w niezmaczonej harmonji. Moc niespodzianek przygotowana przez przeznaczone Panie z Rodziny Policijnej przyczyniła się do podniesienia beztrudnego nastroju. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Zarządowi Rodziny Policijnej z przewodniczącą p. Relewiczową na czele należą się słowa prawdziwego uznania za trud i pracę włożoną w przygotowanie imprezy, z której zysk — jak wiadomo — przeznaczony jest na wzniesienie cele, jak akcję kulturalno oświatową w gronie rodzin funkcyjnarzuszów policyjnych oraz na leczenie dzieci policantów itp. Przez urządzenie tego rodzaju imprez, „Rodzina Policijna” zdobywa konieczne środki w sposób dla społeczeństwa zupełnie nie uciążliwy.

Aresztowanie bezczelnego Niemca

Onegdaj policja bydgoska zmuszona była zaaresztować za filo-hitlerowski wybrzyk obrażający uczucia patriotyczne narodu polskiego niejakiego pana S. kupca miejscowego, a obywatela gdańskiego. Jak się pozatem okazało — pan ów nie ma prawa przebywania na terytorjum polskiem, co jest wyraźnie w jego dowodach zastrzeżone. Mimo tego miał on odwagę obrać się po naszym kraju, a w dodatku czelność prowokowania ludzi, z których gościny korzystał nielegalnie.

Sądzić należy, iż władze nasze wyciągną z kroku owego pana właściwe konsekwencje i dadzą jemu podobnych przykład poszanowania obowiązujących praw.

Z deszczu pod rynną...

W dniu wczorajszym policjant dyżurujący na dworcu kolejowym w Bydgoszczy ujął niejakiego Franciszka Urbaniaka, który w charakterze pasażera „na gapę” podróżował w „nieznane”, przed siebie, byle dalej... Zainteresowane tą bezplanowością podróżnika władze policyjne przyjrzały się bacznie „klientowi” naszej kolei żelaznej, przyczem okazało się, iż facet ten ewidencyjnie należy do jednego z zakładów wychowawczych.

Ponieważ trudno było przypuścić cośkolwiek innego, jak to, iż Urbaniak poprostu bryknął z zakładu, więc do czasu wyjaśnienia sprawy — ułokowano go w areszcie policyjnym przy Watach Jagiellońskich. Tak więc nieborak, któremu źle było w zakładzie, zawedruje w konsekwencji swej ucieczki do kryminału...

Uwaga!

Sportowcy

Przybory Sportowe 4554
Artykuły skórzane
Warsztat reperacyjny

J. Riemer

Bydgoszcz, - ul. Gdańska 7

przemiliwym sonny boyem. Nie ulega wątpliwości, iż z miejsca Warszawę zawojuje. A jak się panu Ola Obarska podobała?

— **Oleńka?** — bardzo. Poczyniła w Warszawie wadziwiąjące postępy. Aktorsko stęzała, nabrała pewności ruchów, przyswoiła sobie stylową linję. Jest ładniutka, gibka i zgrabna a przedewszystkiem zajmująca. I głosowo zaawansowała. Wstawkę „Ostatni raz” odśpiewała z wszelkiemi „szykanami” sztuki wokalnej. Nie tylko mnie ale i wszystkim przypadła do gustu.

— **A wie pan,** że i Oledek; opuszcza naszą scenę. Żałują go wszyscy, bo „cwaniak” zdołał wyrobić sobie u publiczności nieograniczony kredyt. Wulkan — nie aktor. Porywał widzów nadzwyczajnym tempem swej gry, bawił i rozweselał niestrudzenie. Dziś — np. — tylko wszedł i akcja poszła rażno jak z kopyta. Lubię go bardzo bo porywa, nie pozwalając widzowi wprost odsapnąć.

— **Bardzo zdolny aktor.** I Cirin, acz w epizodycznej roli „pokazał się” ze swej najlepszej strony.

— **Niby jakiej?** — bo wszystkie jego strony są dobre. Chłopisko na schwał, umie się brać do rzeczy. Tylko bez ironicznych uśmiezków — panie Jurku Miałam na myśli tylko jego genre aktorskie. Ee... wstępną z pana cynik. Podstuchał go.

Piękna uroczystość strażacka w Chełmży

Odślonięcie figury patrona strażaków, św. Florjana

W ubiegłą niedzielę, dnia 3-go września odbyła się w Chełmży wileka uroczystość strażacka, na którą przybyli przedstawiciele wład państwowych, samorządowych i strażackich.

Władze państwowe reprezentował p. starosta Rogowski, władzę samorządową wojewódzką p. wicestarosta Dr. Gąsowski, władze pożarnicze p. starosta Kalkstein — Prezes Związku Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego i p. burmistrz Stamirowski wiceprezes powiatu toruńskiego. — Poza tem na uroczystość przybył cały szereg gości z Torunia i z powiatu: p. starości na krajowa Łączka, p. starościna Rogowska, p. dyrektor Chwastek, reprezentujący Zakład Ubezpieczeń i inni. Szezególnie licznie reprezentowane było strażactwo powiatu toruńskiego i chełmińskiego, których łącznie było około 400 członków.

Uroczystość obejmowała odślonięcie figury św. Florjana, pobudowanej na uporządkowanym placu przed remizą strażacką, poświęcenie świecicy do prowadzenia prac kulturalno - oświatowych oraz poświęcenie motopompy o wartości około 6.000,— zł. przeznaczonej do pracy nie tylko dla miasta i cukrowni w Chełmży, lecz po zakupieniu wozu samochodowego i na teren powiatu. Po nabożeństwie w Katedrze podczas którego piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Szydlik, nastąpiły na placu przed remizą główne uroczystości. Przed zasłoniętą płótnem figurą św. Floriana ustawili się poczty sztandarowe przybyłych na uroczystość strażaków, zasiadli goście i chrzestni motopompy oraz wokół uszeregowali się delegacje strażackie i mieszkańcy miasta Chełmży.

Uroczystość zagrał burmistrz miasta, Prezes wojewódzkiej Straży i zarazem Prezes Okręgu toruńskiego p. Bronisław Kurzętkowski. Następnie p. starosta Rogowski z odpowiednim przemówieniem odślonił figurę św. Floriana, na której ukazała pięknie wykonana tablica z napisem „Bogu na chwale, bliźniemu na pomoc. Św. Florianie ratuj nas w potrzebie“.

Po odślonięciu figury ks. prałat Szydlik w asyście kilku księży dokonał poświęcenia pomnika, świecicy i w obecności chrzestnych — motopompy. Po akcie poświęcenia przemówił jeszcze raz p. burmistrz Kurzętkowski wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, obecni kilkakrotnie powtórzyli okrzyki na cześć Polski i Jej Dostojników.

W imieniu władz strażackich przemówił p. starosta Kalkstein, który podkreślił specjalne znaczenie uroczystości. P. starosta podkreślił również w przemówieniu swoim niezmiernie waż-

ny czynnik w rozwoju straży chełmińskiej a mianowicie ukazanie się na uroczystości nowozałożonego umundurowanego oddziału żeńskiego samarytańsko - pożarniczego i kompletne wyposażonej w sprzęt drużyny obrony przeciwgazowej.

Po przemówieniu P. Prezesa Kalksteina nastąpiła uroczysta dekoracja odznaczonych medalem zasługi, przyznany przez Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dekorowani przez p. Starostę Rogowskiego byli: p. burmistrz Kurzętkowski srebrnym medalem zasługi, p. Piszkałski Franciszek i p. Szulc brązowym medalem zasługi. P. Wiśniewski Julian, Naczelnik Och. Str. Poż. Chełmża

srebrnym medalem 10-cio lecia i p. Weber Tadeusz gospodarz straży, brązowym medalem 10-cio lecia, oprócz tego p. Wiśniewski Julian otrzymał od Związku Wojewódzkiego Str. Poż. list pochwalny.

Po dekoracjach nastąpiło wbijanie gwoździ w pamiątkową tarczę. Następnie defilada czynnych członków straży, ogółem około 400 osób. Defiladę prowadzi. naczelnik Okręgowy p. Bernard Rutkowski. Nadzór ogólny nad całością uroczystości sprawował inspektor Roszczyk.

Po defiladzie na sali strażackiej odbył się wspólny obiad, poczem nastąpił częściowy rozjazd gości, dla apozostałych zaś odbyła się w sali Hotelu Pomorskiego zabawa taneczna.

Właściciel karuzeli w roli Sherlocka Holmesa

Sam wytropił złodzieja podczas hulanki w Tczewie

P. Kowalski, właściciel małej wędrowniej karuzeli, jeździł od wioski do wioski ze swym wirującym „przedsiębiorstwem“, robiąc nawet w tych ciężkich czasach *niezłe interesy*. Nic dziwnego — na wsi brak rozrywek, a niewybredna pod tym względem młodzież i dzieciarnia wiejska znajduje ponoć wiele emocji w jeździe na drewnianym koniu dokoła kręcącego się słupa. Ostatnio p. Kowalski zawędrował do powiatu tczewskiego i tu pozostał na czas dłuższy, objeżdżając po kolei wioski i osiedla.

W *Rajkowach*, gdzie karuzela cieszyła się specjalnym powodzeniem, właściciel zawarł znajomość z *młodym robotnikiem, Franciszkiem Brzoza*, którego zaangażował sobie do pomocy. Brzoza nie ocenił jednak dobroci swego pryncypała i zamiast tego, aby pracować dzielnie nad powiększeniem jego wędrownego dobytku, skorzystał z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby *zabrać całą kasę*, sto kilkadziesiąt złotych gotówki i czmychnął, opuszczając na zawsze karuzelę i swego zawiedzionego chlebobdawcę.

Rozżalony Kowalski zgłosił o fakcie tym w policji, niezależnie od tego jednak, chcąc ukarać fałszywego przyjaciela, *rozpoczął poszukiwania na własną rękę*. I tu nagle obja-

wił nielada spryt detektywistyczny. Analizując w myśli upodobania Brzozy, które re zdołał poznać podczas ich krótkiej znajomości, doszedł do wniosku, że lekkoduch ten, mając w kieszeni większą sumę gotówki, ani chybi *musi się gdzieś wesole zabawić*; to nie sam, a pewno *w damskim towarzystwie* Musi tedy być w mieście, a że najbliższym większym miastem był *Tczew*, więc p. Kowalski całkiem logicznie konkludował, że Brzoza tam właśnie skierował swe kroki.

I nie pomylił się. Przybywszy do Tczewa, zaczął węszyc po różnych lokalach i oto w pewnej chwili na ul. Marsz. Piłsudskiego *stanął twarzą w twarz ze swym marnotrawnym współpracownikiem*.

Sprawdzonej do komisariatu policji Brzoza okazał skruczę — prawdopodobnie szczerą, tem bardziej, że zdążył już *przetrawić wszystkie pieniądze z wesolemi dziewczynkami*. Jedynie w bucie, starannie ukrytą, znalaziono u niego *ostatnią pięćdziesiątkę*.

P. Kowalski wrócił do swej karuzeli bez pieniędzy, ale wzbogacony o jeszcze jedno doświadczenie, Brzoza zaś utlokowany został w areszcie, gdzie będzie miał zapewne kilka miesięcy czasu dla nieco większego pogłębienia swych zasad życiowych.

Napad zamaskowanych bandytów na samotną kobietę

Gdańszczanka obrabowana w lesie pod Kościerzyną

Eugenja Marcińska, zamieszkała stale w Gdańsku, bawiła przejściowo u swych krewnych w Węglikowicach, pow. kościerskiego. W dn. 1 bm. Marcińska wybrała się na targ do Kościerzyny, skąd po dokonaniu zakupów wracała około godz. 14 do domu.

Gdy samotna niewiasta weszła do lasu obok miejscowości Szarlota z pośród drzew wy-

wały nagle dwie uzbrojone postacie męskie w maskach na twarzach. Bandyci rzucili się na Marcińską i pochwytywszy ją za gardło, aby nie mogła krzyczeć, wyrwali jej koszyk z zakupionymi rzeczami oraz torebkę z pieniędzmi, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła pościg za tajemniczymi opryszkami.

Znowu ohydny zwyrodnialec przed sądem

Wypadki dokonywania niedozwolonych czynów z małoletniami dziewczynkami przez różnych zwyrodniałych osobników, mnożą się w ostatnim czasie w sposób *zastaszający*. W ub. piątek Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w *Nowemście* zmuszony był znowu zająć się sprawą takiego zbrodźcy, niejakiemu *Józefu Korzeziowskiemu*, oskarżonemu o to, że dopuścił się czynów *lubieżnych z 11-letnią dziewczynką*. Ofiarę swego zwyrodnienia, K. spot-

kał w jednej z wsi, zaprowadził ją na pole i *ukrywszy się w życie*, dokonał na niej zbrodniczego czynu.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Zwyrodniałego osobnika, po udowodnieniu mu winy, Sąd skazał *na jeden rok więzienia*.

Może wreszcie te surowe kary odstraszą zbroczonych erotomanów od uprawiania ohydnych praktyk.

G N I E W

— *Nowy Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Gniewie*. W związku z przeniesieniami, które zostały dokonane po obecnych ferjach wakacyjnych, Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na zebraniu swym odbytem w dniu 28 bm, ukonstytuował się następująco: przewodniczący burmistrz miasta p. *Czerwiński*, sekretarz p. prof. *Mazikiewicz*, skarbnik dyr. oddziału Pow. Kasy Kom. w Gniewie p. *Jankowski*.

— *Zebranie Zarządu Koła Opieki Rodzicielskiej przy Państwowym Gimnazjum w Gniewie*. Dnia 28 ub. m. w sali p. Nowackiego w Gniewie odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Opieki Rodzicielskiej przy Państwowym Gimnazjum w Gniewie, przy udziale pp.: przewodniczącego p. dyr. *Małolepszego*, sekretarza *Chełmeckiego*, skarbnika *Gostomskiej* i pozost-

stałych członków zarządu. Omawiano sprawę dalszego istnienia bursy uczniowskiej, przy czem na podkreślenie zasługuje oświadczenie jej kierownika ks. prof. *Wierzchowskiego*, dzięki któremu dalsza egzystencja bursy została *zapewniona*.

Pozatem polecono przyspieszyć starania zarządu, mające na celu uzyskanie subwencji ze strony Zarządu Miejskiego w Gniewie, na opłacenie czynszu dzierżawnego i ze strony p. Starosty tczewskiego na zakup urządzenia dla bursy. Po przyjęciu do wiadomości, że statut znajduje się obecnie w Kuratorjum Poznańskim jako odesłany do zatwierdzenia i po uchwaleniu składek członkowskich w sumie 50 groszy od rodziny miesięcznie, poczynszy od dnia 1 sierpnia br., zebranie zamknięto. R-i.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 4. IX. 1933 r. WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—
DEWIZY.	
Belgja	127,70—124,39
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	360,05—359,15
Kopenhaga	—
Londyn	28,17—28,02
Nowy Jork	6,17—6,13
Nowy Jork telegr.	6,18—6,14
Oslø	—
Paryż	35,02—34,93
Praga	—
Sztokholm	—
Szwajcaria	172,68—172,25
Włochy	47,07—46,82
Berlin (w obrocie nieficj.)	213,10

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 4. IX. 1933 r.

Zyto	13,50—13,75
Owies pastewny	12,00—12,25
Mąka żytnia 65 proc.	21,00—21,25
Mąka pszenna 65 proc.	—
Otręby żytnie	—
Groch Volgera	21,00—23,00

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 4 IX. br.

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym.

Zyto I. standard	13,50—13,85
Pszonica jednolita 742 gl.	21,00—21,50
Pszonica zbierana 731 gl.	20,50—21,00
Owies jednolity 468 gl.	13,00—14,00
Owies zbierany 428 gl.	12,50—13,00
Jęczmień na kaszę	14,00—15,00
Gryka	—
Groch polny z workiem	22,00—24,00
Groch Wiktorj.	24,00—26,00
Rzepak zimowy	37,00—39,00
Mąka pszenna luksusowa	38,00—43,00
Mąka pszenna gat. I 65%	35,00—38,00
Mąka pszenna gat. II 20% po luksusowej	52,00—35,00
Mąka żytnia	24,00—25,00
Mąka żytnia sitk. gat. II 50%	18,00—19,00
Otręby pszenne	9,50—10,00
Otręby pszenne średnie	9,50—10,00
Otręby żytnie	7,50—8,00
Kuchy lniane	17,00—17,50
Kuchy rzepakowe	13,00—13,50
Kuchy słonecznikowe	16,50—17,00
Obroty	2688
w tem żyta	1222

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

z dnia 4 września 1933 r.

Warunki: handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Zyto 30 ton transak. 13,80; orjent.	13,00—13,50
usposobienie: spokojne.	
Pszonica 15 ton transak. 20,50; orjent.	19,25
do 20,00 — usposobienie: spokojne.	
Jęczmień browarowy orjent.	15,00—16,00
Jęczmień przem. orjent.	13,75—14,—
usposobienie: słabsze.	
Owies orjent. 11,75—12,—	
usposobienie: spokojne.	
Mąka żytnia 65% w worku orjent.	21,00—21,50
usposobienie: spokojne.	
Mąka pszenna 65% w worku orjent.	33,00 do 35,00
— usposobienie: spokojna.	
Otręby żytnie orjent.	7,50—8,50
Otręby pszenne orjent.	9,00—9,50
Otręby pszenne grube orjent.	9,25—9,75
Rzepak orjent.	31,00—33,—
Rzepak zimowy orjent.	33,00—35,—
Peluszka orjent.	12,00—13,—
Groch Victoria orjent.	20,00—22,—
Groch Folgera orjent.	22,50—24,50
Ziemiaki jadalne orjent.	2,25—2,50
Mak niebieski orjent.	53,00—55,—
Gorzycyca orjent.	37,00—39,—
Siemię lniane orjent.	35,00—37,—
Ogólne usposobienie: spokojne.	
Transakcje na odmiennych warunkach:	
1260,6 w tem 300 ton żyta; 415 ton pszenicy;	
120 ton jęczmienia brow.; 60 ton jęczmienia przem.; 10 ton owsa; 68,1 ton mąki pszennej;	
55 ton mąki żytniej; 130 ton otrąb żytnich;	
30 ton grochu Folgera; 15 ton grochu polnego;	
12 ton gorzycy; 30 ton ziemiaków jadalnych;	
15 ton peluszek.	
Ogółem handlowano 1318,6 ton	

Wyjazd Wicewojewody Pomorskiego

Dnia 3 września wyjechał do Warszawy na zjazd Wojewodów p. wicewojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz. Powrót p. Wicewojewody nastąpi w środę, 6 września.

P. Wicewojewodę zastępuje naczelnik Wydziału p. Wiktor Grzanka.

Zapisy do Uniw. Ludowego w Dalkach

Uniwersytet Ludowy w Dalkach p. Gniznem przynajmniej zapisy na kurs męski zimowy, rozpoczynający się 2 listopada a trwający do końca marca. Po programy należy się zwrócić do Dyrekcji, dołączając portorium. Dla niezamożnych ulgi.

Uroda

nie jest już dziś przypadkowym darem natury, ale rezultatem racjonalnej i systematycznej pielęgnacji ciała. Tylko kilka minut dziennie, poświęconych pielęgnacji cery, wystarcza dla zachowania młodości i sprężystości, dla nadania skórze wyglądu miłego i pielęgowanego, dla uzyskania radości i powodzenia w życiu.

Środki upiększające systemu Eukutol są wynikiem długoletniej pracy naukowej. Odpowiadają one w zupełności naturalnym potrzebom skóry i zawierają te składniki odżywcze, które są potrzebne dla ciągłego odnawiania się skóry.

Sposób stosowania środków Eukutol jest dokładnie opisany w broszurce p. t. „10 minut dla urody“, którą wysyła na żądanie zupełnie bez płatnie.

Fabryka Chemiczna Promonta, Bielska. Używać preparatów Eukutol wedle systemu Eukutol, to znaczy wyglądać zawsze świeżo, schludnie, młodo i zdrowo.

Telegramy

Z ostatniej chwili**Bratysława — Gdynia****Pod tym hasłem wycieczka dziennikarzy czechosłowackich zwiedza Polskę**

Warszawa, 5. 9. (PAT). Przybyła do Warszawy wycieczka 10 dziennikarzy słowackich i czeskich z Bratysławy i obecna była wczoraj na uroczystościach dożynkowych w Spale.

W dniu wczorajszym dziennikarze zwiedzili stolicę i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach popołudniowych naczelnik wydziału prasowego p. Wacław Przesmycki wydał przyjęcie na cześć gości w sali Malinowej hotelu Bristol.

W czasie obiadu p. Przesmycki wygłosił przemówienie, w którym witając serdecznie gości słowackich i czeskich wyraził przekonanie, że pobyt w Polsce da możliwość zapoznania się z wielkim wysiłkiem pracy całego społeczeństwa polskiego.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos prezes związku dziennikarzy w Bratysławie red. Huszek, który w gorących słowach podziękował za przyjęcie i wręczył prezesowi porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego red. Bazylewskiemu pięknie oprawiony album z napisem: „Dziennikarze bratysławscy — dziennikarzom polskim na pamiątkę wycieczki pod hasłem: Bratysława — Gdynia“.

sem: „Dziennikarze bratysławscy — dziennikarzom polskim na pamiątkę wycieczki pod hasłem: Bratysława — Gdynia“.

Z kolei przemawiał red. Sidor, wiceprezes związku dziennikarzy w Bratysławie i członek rady miejskiej. Podkreśliwszy serdeczne więzy — łączące Słowaków z Polakami, p. Sidor w imieniu miasta Bratysławy wręczył inż. Wachowskiemu dla miasta Warszawy artystycznie wykonaną plakat, album i Złotą Księgę miasta Bratysławy.

Na zakończenie przemawiał red. Bazylewski, dziękując gościom w imieniu dziennikarzy polskich za cenne dary i serdeczne słowa.

Po zwiedzeniu instytucyj rolniczych w Warszawie dziennikarze bratysławscy udali się do Gdyni i Gdańska, stamtąd do Torunia, Poznania, Wilna, Lwowa i Krakowa.

Rydwan zwycięski Jana Sobieskiego w nadgranicznej wiosce niemieckiej

Szczecin, 5. 9. (PAT). W niemieckiej wiosce Raddatz w powiecie nowoszczyńskim, na zachód od Chojnic, znajduje się cenna pamiątka po królu Janie Sobieskim. W miejscowym kościele ewangelickim znajduje się mianowicie wóz triumfalny króla Jana Sobieskiego, ofiarowany mu przez wiedeńskich, jako dowód wdzięczności za uratowanie ich przed nawałą turecką. Wóz ten wykonany jest na wzór rzymskich rydwanów. Nad wozem unosi się balda-

chim, na którym widnieje orzeł polski, herb króla Jana Sobieskiego i napis J. S. R. P. (Jan Sobieski — król polski).

Wspomniany wóz miał po zgonie króla Sobieskiego przejeść w posiadanie jego rodziny i znajdował się przez długi czas w jej posiadłości na Górnym Śląsku, skąd podczas pierwszej wojny śląskiej został przewieziony przez generała Kleista ówczesnego właściciela majątku Raddatz, jako łup wojenny do wsi Raddatz.

Parlamentarzyści polscy wjeżdżają z rewizytą do Jugosławii

Warszawa, 5. 9. (PAT). W dniu 9 bm. udaje się do Jugosławii z rewizytą wycieczka parlamentarzystów polskich. Wycieczka zabawi na terenie Jugosławii 10—12 dni. Pierwszym etapem podróży jest Belgrad, gdzie par-

lamentarzyści polscy będą podejmowani przez sfery oficjalne. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzą Zagrzeb, Lublanę, wybrzeże morza, Serbję, Cetynję i Serajewo.

Rada Ministrów obradować będzie jutro

(o) Warszawa, 5. 9. (tel. wł.) Według obiegających pogłosek jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozważany będzie szereg ważnych spraw, m. in. zadecydowana ma być kwestja pożyczki wewnętrznej i zagadnienie zasilenia funduszu Banku Akceptacyjnego.

Dookoła rokowań polsko-gdańskich

(o) Warszawa, 5. 9. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że umowa polsko-gdańska o podział pracy portów polskich ma być podpisana w Warszawie w najbliższych dniach i ma obowiązywać od 1 października 1933 do 1 września 1934.

Umowa ta zawierać będzie, poza szeregiem artykułów, szereg klauzul. Najważniejsza z nich dotyczyć będzie zmiany proporcjonalnej kontyngentów dla Gdańska na wypadek pogłębienia się kryzysów.

Delegacja gdańska ma przybyć do Warszawy jutro, we środę i przywieźć ze sobą instrukcje Senatu we wszystkich sprawach, na temat których toczą się rokowania.

O tabor dla magistrali węglowej Śląsk — Gdynia

(o) Warszawa, 5. 9. (tel. wł.) Na zebraniu polsko-francuskiego konsorcjum budowy eksploatacji magistrali węglowej Śląsk — Gdynia rozważana będzie sprawa kupna lokomotyw i taboru kolejowego od Polskich Kolei Państwowych. Suma przeznaczona na zakup taboru ma wynieść około 100 milionów franków (30 milionów złotych).

Od doświadczenia do skutku powyższej transakcji uzależnione jest przejęcie przez konsorcjum eksploatacji magistrali, co ma nastąpić z dniem 31 grudnia rb., bowiem dziś eksploatuje magistralę na rachunek konsorcjum PKP.

Wzrost zapasu złota Dekadowe sprawozdanie Banku Polskiego

Warszawa 5. 9. (Pat). W ostatniej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 81,8 tys. zł i wynosi 473 milj., zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj. zł. do sumy 75,1 milj. zł.

Portfel wekslowy powiększył się o 30 i pół milj. zł. i wynosi 648,1 milj. zł. Stan pożyczek zastawowych powiększył się o 4,3 milj. zł. do 103,3 milj. zł. Suma zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszyła się o 3,9 milj. zł. i wynosi 45,8 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 11 milj. zł. do sumy 39,9 milj. zł. Pozycja inne aktywa i inne pasywa uległy zmniejszeniu pierwsze o 7,1 tys. zł. do 148,9 milj. zł. druga o 121,7 tys. zł. do 311 i pół milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 13,2 milj. zł. do sumy 163,9 milj. zł. W wyniku wyżej omówionych zmian obieg banknotów zwiększył się o 24,8 milj. zł. do 1 miljarda 4 milj. zł.

Wobec wzrostu łącznej sumy biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie złotem nieznacznie się obniżyło i wynosi 44,38 proc. wobec 44,76 proc. w poprzedniej dekadzie. Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 proc.

Olecki prowadzi w biegu „Dookoła Polski” po czwartym etapie Grodno — Wilno

Wilno, 5. 9. (PAT). W poniedziałek rozegrany został czwarty etap biegu kolarskiego pod nazwą „Dookoła Polski” na trasie Grodno — Wilno. Dystans 188 km.

Z Grodna wystartowało 33 zawodników, przybyło na metę tylko 30. Na trasie tej zrezygnowali i z dalszego biegu emigrant polski z Paryża Hadryś i Cieniewski (WTC).

Trasa była bardzo ciężka, rozmokła od bezustannie padającego deszczu.

Pierwszy przekroczył metę Olecki 7 godz. 28 min. 8 sek., drugi Moczulski 7 godz. 39 min 20 sek., trzeci Lipiński 8 godz. 28 min. 9 sek. Następne miejsca zajęli Specjał, Kołodziejczyk, Zieliński, Wasilewski, Czarnóg i Zagórski. Olecki i Lipiński na 20 metrów przed metą spadli z rowerów wskutek zupełnego wyczerpania. Oba zawodnicy minęli metę pieszko. Po czwartym etapie w łącznej klasyfikacji prowadził Olecki.

Zdolność orientacyjną pilotów badano w V. krajowym konkursie lotniczym

Warszawa, 5. 9. (PAT). W trzecim dniu V. Krajowego Lotniczego Konkursu Turystycznego odbyła się trzecia próba konkursu t. zw. próba C. (próba lotu na orientację).

Próba ta miała na celu zdolność orientacyjną pilotów. Pilot obowiązany był udać się do punktu wyznaczonego na doręczanej mu na chwilę przed startem mapie, zrzucić tam

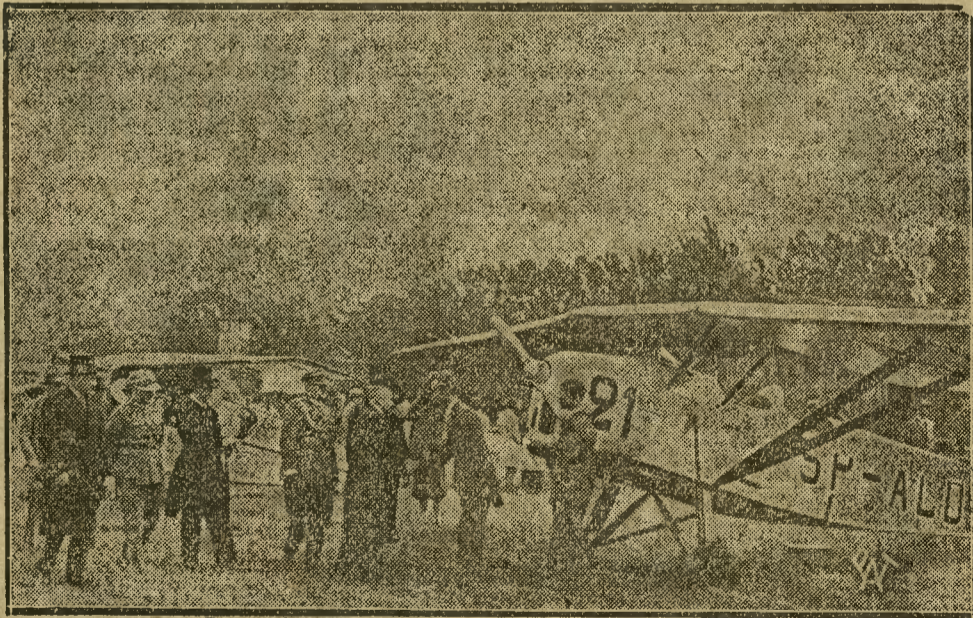
meldunek, który następnie podjęty ma być przez komisarza sportowego i powrócić do Warszawy w określonym czasie.

Oczywiście zawodnicy nie mogli dokonać tej próby na lotniskach macierzystych i z tych przyczyn próby te dla pilotów Aeroklubu warszawskiego wyznaczono w Poznaniu. Również w Poznaniu odbędzie tę próbę ci piloci

Aeroklubu lwowskiego, którzy jak Grzeszczyk i Chorzecki przebywają od dłuższego czasu stale w Warszawie. Również i pilotka Olaszowska w związku z przesunięciem jej terminu odbycia próby B. lotu na orientację odbędzie w Poznaniu.

Wyniki, uzyskane przez zawodników w próbie C. są następujące: po odliczeniu punktów karnych pilotowi Sołtykowskiemu na samolocie RWD 4 zaliczono punktów 18, pilotowi Tyrle na samolocie S. 1. punktów 100, pilotowi Chałupnikowi Wiktorowi na samolocie PZL 5 punktów 100, pilotów Sikorzance na samolocie RWD 4 punktów 100, pilotowi Szarekowi na RWD 8 punktów 100, pilotowi Kołczakowskiemu na LHL 5 punktów 100, pilotowi Martyniakowi na LHL 4 punktów 100, pilot. Soporze na PZL 5 pkt. 100, pilot. Gaździkowi na PZL 5 pkt. 50.

Dla reszty zawodników próba C. odbędzie się w Poznaniu w dniu 9 bm.

Krajowe zawody lotnicze

W sobotę rozpoczęły się w stolicy V-te krajowe zawody lotnicze, zorganizowane przez L. O. P. P. i Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Na zdjęciu p. min. Butkiewicz podczas przeglądu samolotów na lotnisku Mokotowskim w rozmowie z inż. Grzeszczykiem, pionierem polskiego szybownictwa.

Przygotowanie do obchodu rocznicy śmierci śp. Żwirki i Wigury

Morawska Ostrawa, 5. 9. (PAT). Pragnąc przygotować miejsce katastrofy lotników śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku do mających się odbyć w dniu 10 bm. uroczystości, Komitet Polski przystąpił przed kilkoma tygodniami do karczowania i wyrównania gruntu oraz jego upiększenia. Większość pracy wykonali bezinteresownie harczerze polscy hufca orłowski. Dowódcztwo 8 pp. w Mistku odkomenderowało rotę techniczną złożoną z 30 osób do pomocy w tych pracach.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej,
drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie,
za poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat up. 10%
Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Maziński, Toruń, ul. Montuski 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grömann,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziąd: Wacław Gałczyński, Grudziądz, ul. Śienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław,
ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dziś i Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Moraka”,
„Gazeta Mogileńska”, „Dziś i Bydgoski”, „Dziś i Grudziądzki”, „Dziś i Kujawski”.

Nakładem i szalonkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,— zł
z odnośnikiem do domu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,90 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,00 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, z ogranicz. 4 gd . . . 1,— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma